Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III

Rok XVI. — Kraków, piątek 29 grudnia 1933 — Nr. 355

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.030. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Francja proponuje sowietom sojusz obronny

Zainteresowanie projektem sojuszników Francji

Berlin, 27. 12. (PAT). „Voss. Ztg." donosi z Rygi, że według krążących tam pogłosek, Francja zaproponować miała przed dwoma tygodniami Rosji Sowieckiej zawarcie sojuszu obronnego, na mocy którego oba państwa zobowiązałyby się wrazie zaatakowania jednego z nich przez trzecie mocarstwo do zajęcia stanowiska „daleko wychodzącego poza neutralność". Projekt przedłożono jakoby przedewszystkiem ambasadorowi sowieckiemu Dowgalewskiemu. Pozatem Francja miała zainteresować tą sprawą swych sojuszników, przedewszystkiem Polskę. „Voss. Ztg." z zaniepokojeniem zaznacza, że Moskwa dotychczas nie odrzuciła propozycyj francuskich. Dziennik sugeruje, iż sojusz taki mógłby być zwrócony tylko przeciw Japonji.

Analogiczna propozycja Z.S.R.R. pod adresem U. S. A.?

Moskwa. 27. 12. PAT. W moskiewskich kołach dyplomatycznych i prasowych krążą uporczywe pogłoski o zaproponowaniu przez Sowiety Stanom Zjednoczonym zawarcia porozumienia politycznego i wojskowego o charakterze obronnym. Pogłoski te znajdują częściowe potwierdzenie w ukrywaniu aż do dnia dzisiejszego faktu kilkugodzinnej konferencji między ambasadorem Stanów Zjednoczonych Bullittem a Stalinem i Woroszyłowem w przededniu odjazdu ambasadora Bullitta z Moskwy. Spotkanie to miało się odbyć z inicjatywy Stalina w prywatnem mieszkaniu Woroszyłowa. Jest to pierwszy wypadek rozmowy politycznej Stalina z dyplomatą zagranicznym. Moskiewskie koła amerykańskie odnoszą się dość sceptycznie do możliwości zrealizowania tego rodzaju porozumienia z drugiej jednak strony twierdzą, że należy się liczyć z osobistym wpływem Roosevelta i rosnącem znaczeniem amerykańskich kół wojskowych, które do idei porozumienia mają się odnosić życzliwie.

Paryż odrzuci zasadę bezpośrednich rokowań z Berlinem

Paryż. 27. 12. PAT. Dzienniki dzisiejsze zwracają uwagę na odbytą wczoraj pod przewodnictwem premjera Chautempsa konferencję ministrów Paul Boncoura, Daladiera i Sarraut'a, która przygotowała wnioski na dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów, mające ustalić stanowisko rządu wobec propozycyj niemieckich. Ogłoszony po konferencji komunikat nie wyjaśnia charakteru tej wymiany poglądów. Wszystkie jednak pisma nie wątpią, że rząd wierny polityce współpracy międzynarodowej tak, jak ona rozumiana jest w Genewie, odrzuci zasadę rokowań, prowadzonych wyłącznie pomiędzy Francją a Niemcami, przynajmniej w uroczystej formie rokowań pomiędzy szefami rządów, tak jak tego oczekuje Rzesza. W związku z tem „Le Matin" zaznacza, że ostatnie rozmowy między ambasadorem francuskim w Berlinie a Hitlerem nie miały bynajmniej charakteru rokowań, lecz prostych rozmów informacyjnych i wyjaśniających. Odpowiedź, jaka udzielona będzie Hitlerowi za pośrednictwem ambasadora Francois893 Ponceta — pisze „Le Matin" — będzie tej treści że Francja godzi się na wszczęcie dyskusji nad sprawami rozbrojenia w ramach Ligi Narodów.

Min. Simon wywarł presję na rząd francuski

w sprawie rozbrojenia i reformy Ligi Narodów

Rzym. 27. 12. PAT. W kołach dziennikarzy stolicy Włoch panuje przekonanie, że wizyta Simona ma charakter informacyjny, a zadanie poruczone mu jest siłą rzeczy ograniczone. Rządowi angielskiemu chodzi przynajmniej narazie o znalezienie punktów wspólnych pomiędzy Londynem, Paryżem, Rzymem i Berlinem, celem ułatwienia dalszych posunięć na terenie dyplomatycznym. W kołach dziennikarzy zagranicznych przypuszczają się, że sir John Simon wywarł wielką presję na rząd francuski tak w zakresie problematów rozbrojeniowych, jak i w stosunku do reformy Ligi Narodów i że rezultaty tej presji będą omówione z premjerem Mussolinim.

Z Capri do Rzymu

Londyn. 27. 12. PAT. Prasa donosi, że 2 stycznia Simon odjedzie z Capri do Rzymu, gdzie spędzi dwa dni jako gość ambasadora brytyjskiego Sir Erica Drummonda. W tymże czasie odbędą się rozmowy z Mussolinim. Posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem Simon złoży sprawozdanie z rozmów swych w Paryżu i Rzymie i na którem powzięte zostaną decyzje co do dalszej taktyki brytyjskiej w Genewie, wyznaczone zostało na 10 stycznia.

Zausznicy Hitlera na Capri

Londyn. 27. 12. PAT. Dzienniki angielskie zwracają uwagę na fakt, iż dziwnym zbiegiem okoliczności na Capri spędza urlop prawa ręka Hitlera, szef sztabu oddziałów szturmowych i minister bez teki w rządzie Rzeszy kpt. Roehm, który bawi tam w towarzystwie osławionego Heinesa, prezydenta policji we Wrocławiu, oskarżonego w swoim czasie o morderstwa kapturowe. Gdy minister Simon lądował na Capri, Roehm i Heines byli obecni na przystani.

Dziś w numerze:

Wypadek marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 12. (Sin) Marszałek Piłsudski uległ w sobotę drobnemu wypadkowi. Wychodząc z Belwederu marszałek pośliznął się i naderwał ścięgno w nodze. Wypadek ten nie przeszkodził jednak marszałkowi w spędzeniu świąt w Warszawie w jaknajlepszym humorze w gronie najbliższej rodziny. Dziś rano marsz. Piłsudski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Wilna.

Ludwik Solski zaniemógł

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 12. (Sin) Wczoraj tuż przed przedstawieniem „Świętoszka", w garderobie Teatru Narodowego zasłabł nagle Ludwik Solski. Natychmiast sprowadzono lekarza, który zastrzykiem kamfory przywrócił go do przytomności. Mimo osłabienia artysta odegrał całą rolę, pokrzepiając się w antraktach czarną kawą i zastrzykami z kamfory. Dopiero po skończeniu przedstawienia żona odwiozła go do domu. Dziś przedpołudniem artysta czuł się niedobrze, dopiero popołudniu nastąpiło polepszenie, w dzisiejszem jednak przedstawieniu udziału nie weźmie.

Lokatorzy domagają się obniżki czynszów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 12. (Sin) Ostatnio bawiły w Warszawie delegacje zrzeszeń lokatorskich z Łodzi, Krakowa i innych miast, które domagały się obniżenia komornego w nowych domach o 30 proc., zaś w starych o 25 proc. Władze jednak postanowiły nie wziąć pod uwagę ich postulatów uważając, że siłą rzeczy nastąpiła indywidualna obniżka komornego na podstawie nowych umów.

(Zob. str. 13.)

Prawo kredytowe

Warszawa. 27. 12. (Sin) Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów uchwalony został projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta o prawie kredytowem. Rozporządzenie to pochodzi jeszcze z czerwca 1927 roku. W międzyczasie zostały wydane ustawy i rozporządzenia, regulujące cały szereg kwestyj z dziedziny przepisów przemysłowych. Nowela uzgadnia przepisy prawa przemysłowego z ustawą o zarobkowym przywozie osób i towarów samochodami, rozszerza prawa nabyte do prowadzenia instytucyj przemysłowych. Ustawa nie zwalnia cudzoziemców od obowiązku nabywania uprawnień przemysłowych, przewidzianych dla obywateli polskich.

Kiepska reżyserja...

(Th.) Chyba nikomu na myśl nie przyjdzie twierdzić o „Führerze“ i jego najbliższych trabantach, że są kiepskimi komedjantami. Przeciwnie — w tem zacnem rzemiośle artystycznem zajmują nawet dosyć wysoką rangę. Sam „Führer“ w swojej nieśmiertelnie nudnej i pustej książce „Mein Kampf“ sporo miejsca poświęca wyłuszczeniu reguł i metod do uprawiania należytego komedjanctwa w szerokiej agitacji, powołując się często na to, jak to on sam w tej sztuce doprowadził do mistrzostwa. Ma się nieraz wrażenie, że niesamowitego „Führera“ nic tak nie cieszy jak wspomnienia z dziedziny uprawianego komedjanctwa, jak w tym czy owym wypadku obchodził się „mądrze“ z tłumem, aby go wprawić niejako w „trans“ i pozyskać dla swojej organizacji. Jest, coprawda, niezmiernie dużo prostactwa, a nawet głupiej naiwności w tych ustępach, w których mowa jest o zdobywaniu tłumów zapomocą dzikiej demagogji, ale jest niemniej faktem, że w całej zawrotnej karjerze, jaką Hitler zrobił w życiu, te jego sztuczki, które mu się w całej pełni udały, są bardzo zabawne. Rzecz tedy jasna, że komedjanctwo należy poprostu organicznie do t. zw. „nazismu“, i tylko komedjanci dużej miary w nim rej wodzą i do szczytów społecznych doszli. Ale tylko — komedjanctwo. Reżyserja już nieraz szwankuje.

Mamy cały szereg imprez, które były przez samych najwyższych dostojników wyreżyserowane, i nie udały się. Taką nawskróś „sfuszerowaną“ imprezą był np., bojkot antyżydowski, jak go w jednym dniu w sposób skoncentrowany zaaranżowali. Jak wywoływacze w budach jarmarcznych wyglądali wtedy ci mocarze. Wstrętnem widowiskiem było też spalenie na stosie tysięcy książek na placu poczdamskim w Berlinie. Świat tę ohydę przyjął z odrazą, jakby jakąś makabryczną zabawę, urządzoną przez najnieszczęśliwszych pacjentów domu obłąkanych. Wstrętne wrażenie musiało też wywołać posiedzenie Reichstagu, odbyte po spaleniu budynku w teatrze rewjowym „Krolla“, gdzie zazwyczaj dawane były znacznie dowcipniejsze i zabawniejsze przedstawienia. A godzi się przypomnieć, że to właśnie z „wysokiej“ trybuny tej oto zazwyczaj „lekkim“ muzom poświęconej siedziby reprezentacji parlamentarnej potężnego narodu niemieckiego sam „Führer“ z właściwą mu arogancją zapowiedział, że się będzie musiało ustawić tyle a tyle szubienic wobec całego świata, by udowodnić, kto to właściwie podpalił Reichstag. Jakoś on tych szubienic ustawić nie może.

Tu właśnie dochodzimy do najgruntowniejszej kompromitacji, a zarazem do doszczętnego stchórzenia hitleryzmu. Hitlerowi odechciało się najwyraźniej ustawiać szubienice dla rzekomych podpalaczy Reichstagu, a musiał się zgodzić na światową kompromitację, którą mu w historji nie będzie zapomniana.

Trudno, oczywista, odgadnąć dokładnie zamiary, jakie Goering i jego towarzysze mieli przy podpalaniu Reichstagu. Może im szło z grubsza i z „ordynarna“ tylko o pewne oślepienie narodu niemieckiego buchającym ogniem Reichstagu. Jeśli umieją myśleć i mają tyle inwencji, ażeby obmyśleć i przygotować niejako „symbole“, to może chcieli masom ludowym unaocznić radykalną zmianę kursu i nastroju przez to, że puścili Reichstag, siedzibę liberalnych praw ludu, z dymem, zaznaczając w ten sposób, że ten system już nie żyje, a powstał inny, którego uosobieniem jest właśnie sam „Führer“. W książce Hitlera nic nie jest tak zawzięcie zwalczane, jak właśnie parlamentaryzm, a nic nie jest tak gorliwie zalecane jak właśnie rządy „Führera“. Tylko ten system ma odpowiadać duszy germańskiej. Oczywista — nie można z całą pewnością twierdzić, że ta branża myśli aż w takich symbolach. Tyle jednak jest niewątpliwym faktem, że się tego nie osiągnęło podpaleniem Reichstagu co się osiągnąć chciało i miało. Przedewszystkiem nie udał się głośny kawał rzucenia podejrzenia na komunistów. Jakoś ci, których chwyciło się i trzymało już za gardło umieli się wyrwać tak silnie, że ten, który ich trzymał, aż się zachwiał Hitleryzm zapewne się sobie samemu wydawał niezmiernie mądrym i pomysłowym gdy się rzucił na obcokrajowców, którzy we własnej ojczyźnie byli prześladowani, a tem samem przez własne rządy nie bronieni. Pokazało się, że natrafili szczególnie na jednego takiego cudzoziemca, który sam jeden starczył za całe państwa. P. Dymitrow nie uląkł się nawet samego Goeringa i umiał odsłonić niemiłosiernie całą ohydę hitleryzmu, o ile on się objawił w procesie lipskim. A przytem było faktycznie „imponujące“ wystąpienie pana pruskiego premjera i ministra spraw wewnętrznych, oraz prezydenta Reichstagu w jednej osobie wobec biednego więźnia, pozbawionego wszelkiej ochrony i obrony. Jak to ten psychopata stracił nerwy i zagroził swojemu przeciwnikowi bezbronnemu, że go unicestwi, gdy go tylko dostanie w swoją krwawą pięść. Minister Goering w sali sądowej — to także obraz, którego historja nie zapomni tak prędko.

Koniec jednak wszystkiego jest — klapa. Klapa na całej linji. Bułgarzy i Torgler są wolni, a wielka Potęga Rzeszy niemieckiej jest ośmieszona, potępiona, pogardzona. Oto wszyst ko.

A dlaczego stchórzył mocarz Hitler? Oto poprostu uląkł się opinji świata. Zaczyna mu się „skuczno“ robić w nieświetnej izolacji. Widzi, jak się świat od niego ze wstrętem odwraca i — zmiękł. Dawniej Bismarck głosił z butą: „My Niemcy, boimy się tylko Boga, a zresztą nikogo na świecie! Kto wie? Może właśnie dlatego, że już przestali się bać Boga, zaczeli się bać ludzi...

Faktem jest niewątpliwym, że te wszystkie imprezy, napozór nie znowu takie straszne, w Londynie i Paryżu, te trybunały i wyroki zrobiły swoje. Dziś już nie Goering trzyma Dymitrowa za gardło, tylko Dymitrow Goeringa, a jakoś z całej groźby Goeringa pozostały szmaciane strzępy. On nawet nie ma odwagi dać go zakatrupić w sposób skrytobójczy. Ma się wrażenie, że rząd niemiecki strzeże głowy Dymitrowa tak skrupulatnie i bojaźliwie, jak głowy samego — „Führera“...

Więc konkluzja: — istnieje bicz na Niemcy. Jest coś, czego się boją.

Kwestja tedy: — czemu się tej siły nie używa tak samo w obronie nieszczęśliwego pół miljona Żydów, wystawionych na straszliwe katusze i męki, a ostatecznie też na pewną śmierć? Czemu się nie mobilizuje tej opinji świata, ażeby przyszła w pomoc nieszczęśliwym więźniom, skoro się przecież widzi, że wszyscy Żydzi są dzisiaj w Niemczech poprostu — więźniami?

Jaką na to bolesne pytanie dać odpowiedź?

Przedewszystkiem ta odpowiedź musi się zacząć od samooskarżenia. Przyznajmy prawdę — sami Żydzi niemieccy hamują rozmach antyhitlerowski. Oczywista — to czynią w obawie przed jeszcze gorszym losem. Czynią to pod obuchem nieubłaganego rozkazu okrutnego wroga. Wiadomo przecież, w jaki sposób Goering żądał i żąda od Żydów niemieckich propagandy proniemieckiej na świecie jak rozsyła sztafety po całym świecie, ażeby działały przeciw t. z. „Greuelpropaganda“. Cała powódź publikacyj rozlewa się po świecie, które mają świat przekonać o zupełnym spokoju, jaki panuje w Niemczech i o doskonałych warunkach, w których tam Żydzi żyją. Dopiero teraz wydano w Genewie broszurę w pięciu językach, niby to przez cudzoziemca pisaną, p.t.: „Zbudzenie się Niemiec, widziane przez cudzoziemca“. Ów cudzoziemiec, który się ukrywa pod pseudonimem: „Spectator“, widocznie wstydzi się przyznać do tego dzieła i honorowego czynu z otwartą przyłbicą. Tymczasem Niemcy łożą na tę i inną tego pokroju propagandę miljonowe koszta. To wszystko niewątpliwie utrudnia i krzyżuje akcję prożydowską na świecie.

A jednak — widzimy przecież, że Hitler nie jest tak pewny siebie. Musimy więc wszystko zrobić, ażeby świat rozbudzić. Widzieliśmy tylko pierwszy silniejszy odruch, a później wszystko ucichło. W ten sposób my kampanję przegramy. Jest naturalnie łatwiej obronić kilka jednostek, niż półmiljonową społeczność. Ale niema tej trudności, jakiej pokonać nie można. Nie dajmy usnąć sumieniu świata, jak długo straszliwa krzywda istnieje i jeszcze bodaj się rozszerza. Żądajmy od świata ochrony i obrony w imię niewygasłych ideałów człowieczeństwa.

Jest widocznie instancja, której hitleryzm się obawia. Niech ona za nami mówi i działa.

P. Piłsudska i min. Pieracki w Krynicy

Krynica, 27. 12. (PAT) Dziś przybyła do Krynicy p. marszałkowa Piłsudska z córkami oraz małżonka wojewody warszawskiego p. Twardo Do Krynicy przybył również p. minister spraw wewnętrznych Pieracki.

Trasa „Challenge 1934“

Warszawa, 27. 12. (PAT). Po wymianie odpowiednich korespondencyj z aeroklubami państw zainteresowanych i po bezpośredniem porozumieniu się sekretarza generalnego Aeroklubu Rzeczypospolitej z przedstawicielami tych aeroklubów, ustalono ostatecznie trasę lotu okrężnego „Challenge 1934 roku“. Wiedzie ona na przestrzeni około 9.500 km. z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonję, Brukselę, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewillę, Casablancę, Meknes, Vidi Bel-Abbes, Algier, Biskrę, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno zpowrotem do Warszawy. W stosunku do poprzednio proponowanych tras ta różni się wprowadzeniem na terytorjum Belgji zamiast Liega—Bruksela jako lotniska z obowiązkowym postoju. Termin zawodów „Challenge“ ustalony został i zatwierdzony przez Zjazd Międzynarodowego Związku lotniczego w Kairze w dniach między 28 sierpnia a 15 września roku przyszłego.

Dwie katastrofy kopalniane

Dąbrowa Górnicza, 27. 12. (PAT). Dziś rano na jednym z filarów kopalni „Kazimierz“ oberwały się masy węgla zasypując 2 górników Witka i Arbackiego. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w której wyniku w godzinach popołudniowych wydobyto zwłoki Witka. Prace nad wydobyciem drugiego zasypanego do późnego wieczoru nie dały rezultatu. Jest mała nadziei odnalezienia go żywym.

Królewska Huta, 27. 12. (PAT). Na kopalni „Hildebrand“ w Nowej Wsi oberwały się ze stropu masy węgla, przysypując górnika Babiaka. Babiak po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Zgon jednego z ostatnich

Częstochowa, 27. 12 (PAT). Zmarł tu jeden z ostatnich uczestników powstania 1863 i Kawaler Krzyża Niepodległości z mieczami ś. p. Józef Hankiewicz, przeżywszy lat 58. Walczył on w partjach Szachowskiego i innych i był ranny w bitwie pod Goryniem. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Co było przyczyną wstrząsającej katastrofy kolejowej pod Paryżem?

Paryż, 27. 12. (PAT). Dotychczas nie zdołano dokładnie ustalić przyczyn katastrofy kolejowej pod Lagny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, katastrofa nastąpiła z powodu gęstej mgły, w której służba kolejowa nie dostrzegła sygnałów. Jak podkreśla „Le Jour" z zeznań pasażerów wynika, iż sygnał wskazywał istotnie wolny wjazd. Potwierdzałoby to prawdziwość zeznań maszynisty i kierownika pociągu kurjerskiego. — Definitywnie sprawa zostanie wyjaśniona po zbadaniu przyrządów rejestrujących w parowozie szybkość pociągu i po przesłuchaniu większej liczby świadków. W ciągu dnia dzisiejszego zdołano ustalić tożsamość 6-ciu dalszych ofiar katastrofy, wśród których znajdują się dwie osoby o nazwiskach polskich, a mianowicie Józef i Teofila Mysiorsey. Nie ustalono jeszcze nazwisk 2 osób.

Pogrzeb ofiar katastrofy

Paryż, 27. 12 PAT Dzisiaj rano odbyła się uroczysta ceremonja wyprowadzenia zwłok ofiar katastrofy kolejowej z sali dworca wschodniego, zamienionej na kaplicę. W ceremonji tej wzięli udział: prezydent republiki Lebrun, premjer Chautemps, członkowie rządu, szereg posłów i senatorów, przedstawiciele organizacyj społecznych, syndykatów i organizacyj kolejarzy. Przed wyprowadzeniem zwłok wygłosił przemówienie Renaudin prezes rady administracyjnej towarzystwa kolejowego oraz minister robót publicznych Paganon. Paganon przypomniał okoliczności tragicznej katastrofy, oddając imieniem rządu i narodu hołd pamięci zmarłych. Oświadczył dalej, że rząd przeprowadzi najdokładniejsze dochodzenia, celem ustalenia przyczyn jak i zapobieżenia podobnej katastrofie. Wobec tej wielkiej tragedji naród francuski żąda, aby cała wiedza i technika francuska zostały oddane dla zapewnienia bezpieczeństwa życia ludzkiego. Sygnalizacja, materjał techniczny kolei, tory, muszą zostać ulepszone i doprowadzone do stanu doskonałego. Jedyna oszczędność, jaką będziemy mieli na celu — zakończył Paganon — to oszczędzanie życia ludzkiego.

• • •

Paryż, 27. 12. Dzisiaj rano w szpitalu w Lagny zmarły dwie osoby, naskutek odniesionych ran w czasie tragicznej katastrofy.

Opłaty za leczenie w Kasach Chorych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 27. 12. (Sin) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono rozporządzenie, na podstawie którego ustawa z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznem wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934. Zgodnie z nową ustawą za poradę lekarską dopłacać się będzie 20 groszy, za zabiegi leczniczе i pomocnicze po 10 groszy, za specyfiki farmaceutyczne i preparaty organoterapeutyczne po 30 groszy. Jeżeli zabieg dokonany będzie jednocześnie z poradą, opłata wynosić będzie tylko 20 groszy. Ubezpieczalnie nie będą pobierać opłat za zabiegi chirurgiczne rozpoznawcze, za naświetlania lampami kwarcowemi dla dzieci do lat trzech, w wypadkach krzywicy i gruźlicy oraz za szczepienia ochronne. Również nie będą pobierane opłaty za porady przy chorobach zakaźnych oraz w nagłych wypadkach. Ponadto nie będą podlegały opłatom środki opatrunkowe zastosowane osobiście przez lekarza w chorobach zakaźnych. Ubezpieczeni, który chorują dłużej, niż 4 tyg dnie, począwszy od piątego tygodnia, zwolnieni są od wszelkich dopłat.

Obawy o los Torglera i Bułgarów

Czy pogróżki Goeringa zostaną wprowadzone w czyn?

Moskwa. 27. 12. PAT. Omawiając wyrok trybunału lipskiego prasa sowiecka stwierdza całkowite fiasko oskarżenia. „Izwiestja" wskazują, że pomimo uniewinnienia 4-ej oskarżeni pozostają w więzieniu. Fakt ten wzbudza usprawiedliwioną obawę tembardziej, że niektóre kierownicze osobistości Rzeszy groziły, że wymierzą oskarżonym sprawiedliwość niezależnie od wyniku procesu. W konkluzji dziennik stwierdza, że cały świat cywilizowany energicznie domaga się nietylko uwolnienia oskarżonych. lecz również i całkowitej gwarancji ich życia. Wszystkie komentarze prasy moskiewskiej utrzymane są w tonie jaskrawo antyniemieckim. Dzienniki nadal wyrażają obawy o los Bułgarów i Torglera twierdząc, że mogą oni zostać zlinczowani przez bojowców hitlerowskich.

Wyrok sprzeczny z poczuciem prawa narodu niemieckiego!

Berlin, 27. 12. (PAT). Wyrok trybunału lipskiego wywołał nieoczekiwanie ostry protest ze strony urzędowej korespondencji narodowo-socjalistycznej. W dłuższym komentarzu korespondencja nazywa uwolnienie Torglera i trzech Bułgarów wyrokiem błędnym, opartym wyłącznie na przesłankach formalno-prawnych i sprzecznym z poczuciem prawa narodu niemieckiego. Gdyby wyrok — pisze korespondencja — został oparty na prawdziwem prawie, tkwiącem korzeniami w społeczeństwie niemieckiem, to brzmiałby on inaczej i innemi torami poszedłby cały bieg procesu, który społeczeństwo śledziło ze wzrastającem niezadowoleniem. Jedynym pozytywnym wynikiem procesu jest — zdaniem korespondencji — odparcie zarzutów, stawianych narodowym socjalistom przez zagranicę. Z tem większem zdziwieniem naród niemiecki przyjmuje do wiadomości uwolnienie Torglera i pozostałych trzech oskarżonych. Komunikat kończy się uwagą, że błędny wyrok trybunału lipskiego powinien przyspieszyć reformę prawa niemieckiego, wyzwalając je z przeżytków liberalistycznego sposobu myślenia.

Lex retro non agit!

PRZECIW KARZE ŚMIERCI DLA LUBBEGO.

Berlin, 27. 12. (PAT). Poseł holenderski w Berlinie wystosował do ministra spraw zagranicznych Rzeszy list, w którym domaga się zastosowania „mniej surowej kary" wobec skazanego van der Lubbego. Rząd holenderski — jak wiadomo — stoi na stanowisku, że ustawa, na mocy której został skazany van der Lubbe, nie miała mocy obowiązującej w czasie podpalenia Reichstagu i nie powinna więc obowiązywać.

Katastrofalna śnieżyca w Ameryce

Londyn, 27. 12. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą o strasznej śnieżycy jaka szaleje w Stanach Zjednoczonych od 48 godzin. Śnieżycą tą objęta została cała północno-wschodnia część kraju W Chicago i Nowym Jorku grubość powłoki śnieżnej wynosi 8 cali. W Nowym Jorku zaangażowano do uprzątania śniegu 20 000 bezrobotnych. Na rzece Hudson i na Atlantyku panuje wichura śnieżna. Istnieje obawa, iż około 300 rybaków. którzy wyruszyli 48 godzin temu na połów ryb, utonęło. Z powodu śnieżycy postradało życie około 200 osób, które znalazły się na drogach. Śnieg zasypał szereg małych domostw.

O pomoc dla Żydów niemieckich

Nowy Jork, 27. 12. (ŻAT). Wczoraj wieczór odbył się w Madison Square Garden doroczny festival amerykańskiej Makkabi. Gośćmi honorowymi festivalu, w którym brało udział przeszło 20 tysięcy osób, byli prof. Einstein i gubernator nowojorski pułk. Herbert Lehmann. Po odbytej ostatnio ciężkiej chorobie pułk. Lehmann ukazał się na festivalu poraz pierwszy publicznie Pułk. Lehmann wygłosił przemówienie, w którem nawoływał do wydatnego popierania akcji pomocy Żydom niemieckim. Niemcy zdradzili miłość, jaką Żydzi niemieccy darzyli ten kraj przez tysiąc lat. Nie wolno jednak tracić otuchy. Ostateczne zwycięstwo będzie po stronie sprawiedliwości. lecz w chwili obecnej należy udzielić Żydom niemieckim jaknajwydatniejszej pomocy.

• • •

Nowy Jork, 27. 12. (ŻAT). Do Nowego Jorku przybył z Genewy James Mac Donald, nadkomisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich i prof. Chamberlain, delegat rządu amerykańskiego w radzie zarządzającej nadkomisarjatu. W oświadczeniu dla prasy Mac Donald wskazał na wydatną działalność organizacyj żydowskich na rzecz uchodźców, podkreślając równocześnie, że akcja niesienia pomocy uchodźcom z Niemiec winna być prowadzona w skali międzynarodowej. James Mac Donald zabawi w Ameryce 8 tygodni, poczem powróci do Europy.

—o§o—

Bilans Banku Polskiego

Warszawa. 27. 12. PAT. Bilans Banku Polskiego. W ciągu drugiej dekady grudnia zapas złota powiększył się o 434.000 do 474.800.000 zł. Wzrósł również o 280.000 do sumy 86,300.000 zł. stan pieniędzy zagranicznych i dewiz. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 7.200.000 złotych do 780.000.000 zł., przyczem portfel wekslowy zmalał o 2.800.000 zł. do 662.900.000 zł., a pożyczki zabezpieczone zastawami o 5.000.000 zł. do 70.900.000 zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł nieznacznie do sumy 46.200.000 zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu uległ zmniejszeniu o 800.000 zł. do 48.200.000 zł. Pozycja „inne aktywa" wzrosła o 3.200.000 zł. do 146.500.000 zł., natomiast pozycja „inne pasywa" obniżyła się o 3.700.000 zł. do 276.700.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 21.400.000 zł. do 246.100.000 zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 21.800.000 zł. do 965.300.000 zł. Pokrycie złotem wzrosło nieznacznie z 42.67 proc. do 42.72 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 12 proc. Stopa dyskontowa 5, zastawowa 6 proc.

—o§o—

Wyróżnienie lotnictwa polskiego

Warszawa. 27. 12. PAT. Obradujący w Rzymie XXIII. zjazd Międzynarodowego Związku Lotniczego. tzw. F.A.I., zrzeszający aerokluby 34 państw, powziął decyzję przyznania Polsce trzeciego głosu. Największa ilość głosów, z jakiemi dane państwo może uczestniczyć w obradach F.A.I., wynosi 4. Tę ilość głosów posiadają jedynie państwa, oddawna przodujące w lotnictwie współzałożyciele F.A.I., jak Francja, Niemcy i Włochy. Delegat polski na XXIII. zjazd płk. dypl. Bogdan Kwieciński, sekretarz generalny Aeroklubu Rzeczypospolitej i członek zarządu F.A.I. został wybrany na wiceprezesa F.A.I. i na członka międzynarodowej komisji sportowej. Stanowisko wiceprezesa F.A.I. zostało poraz pierwszy objęte przez Polaka.

Palestyna czeka

Proklamowana z okazji 70-lecia Uszyszkina, wielkiego orędownika wyzwolenia ziemi w Palestynie, akcja około założenia nowego wielkiego osiedla na ziemi palestyńskiej, imienia znakomitego Jubilata — znalazła żywy i serdeczny oddźwięk we wszystkich sferach społeczeństwa żydowskiego naszej dzielnicy. Zarówno w Krakowie, jak i na prowincji specjalne komitety rozwijają żywą i energiczną działalność. Nie ulega też żadnej wątpliwości że Mifal Uszyszkin uwieńczona będzie świetnym sukcesem.

Bo przecież Palestyna z utęsknieniem czeka na nowe możliwości swego rozwoju. Im więcej zdołamy stworzyć w Palestynie nowych ośrodków kolonizacyjnych, tem większą będzie możliwość imigracji żydowskiej. Kwoty certyfikatów ustalane są wedle istniejących w kraju rynków pracy, a rynki pracy to w pierwszym rzędzie — nowe możliwości kolonizacyjne na wsi i w mieście. Biorąc nawet już pod uwagę znane ustosunkowanie się rządu mandatowego do kwestji imigracji, należy jednak pamiętać o tem, iż najlepszym z naszej strony argumentem wobec rządu mandatowego, jest i będzie ilość placówek pracy żydowskiej w kraju. Nowa kolonja imienia Uszyszkina, — to właśnie nowa taka wielka placówka pracy. Każdy przeto datek na Mifal Uszyszkin stanowi zarówno uczczenie wielkiego przywódcy żydowskiego, jak i przyczynek do rozbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Amnestja dla nielegalnych turystów w Palestynie?

Z Palestyny nadchodzi wiadomość, że krążą tam pogłoski, jakoby sir Wauchope zgodził się ogłosić amnestję dla nielegalnych emigrantów, znajdujących się w Palestynie i zgodził się zalegalizować ich pobyt pod warunkiem, że wszystkie instytucje sjonistyczne zobowiążą się nie popierać nielegalnej imigracji. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

23 tys. f. szt. w Europie a 17 tys. f. szt. w Palestynie

Praga (ŻAT.) W tych dniach nastąpiło zamknięcie praskiej centrali Mifal-Arlosorow. Kierownictwo akcji przewiduje, że do stycznia 1934 wpłynie na rzecz Mifal-Arlosorow w krajach europejskich ok. 23,000 f. szt. W Palestynie zebrano na tę akcję 17.000 f. szt. W Niemczech akcja została w tych dniach zainaugurowana.

We wszystkich sprawach, dotyczących Mifal-Arlosorow, należy się zwracać bezpośrednio do Palestyny na adres: Mifal-Arlosorow, Tel-Awiw (Palestyna), P. O. B. 1036,

Przedstawiciel papieża monsignore Barlassina w Agencji Żydowskiej

Przedstawiciel Watykanu w Jerozolimie, biskup Barlassina złożył wizytę Egzekutywie Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, gdzie został przyjęty przez szefa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej M. Czertoka. Biskup Barlassina odbył dłuższą konferencję z przedstawicielem Egzekutywy Agencji Żydowskiej M. Czertokiem.

Monsignore Barlassina, przedstawiciel papieża w Palestynie znany jest ze swojego nieprzychylnego stanowiska wobec prasy żydowskiej w Palestynie. Po raz pierwszy złożył on obecnie wizytę Agencji Żydowskiej i po raz pierwszy też konferował z jej przedstawicielem.

Martyrologja sjonistów w Rosji sowieckiej

Tel-Awiw (ŻAT) Zagraniczny komitet rosyjskiej partji sjonistów-socjalistów komunikuje, że głodówka przebywających w więzieniu w Bisku sjonistów-socjalistów trwała 28 dni. Nie miała ona jednak żadnego skutku, gdyż wyższe władze sądowe zatwierdziły wyrok 3 lat więzienia dla Abrahama Winza, Mojżesza Zaczerkowskiego i Kaczkina. Sjoniści Meir Rubinow i Nahum Bernstein postali zesłani do Syberji Wschodniej.

Spadek eksportu wyrobów niemieckich

Berlin (ŻAT) Na odbytem w tych dniach dorocznem zebraniu niemieckich producentów i eksporterów piwa stwierdzono, że bojkot towarów niemieckich zagranicą spowodował gwałtowny spadek eksportu niemieckiego piwa, wynoszący prawie 40 proc., a to mimo faktu, że w ostatnich miesiącach — od czasu zniesienia częściowej „prohibicji" w Stanach Zjednoczonych — do tego kraju eksportowano znaczne ilości niemieckich wyrobów browarnych, czyli: mimo zdobycia przez Niemcy nowego rynku zbytu, bez którego spadek eksportu piwa byłby jeszcze większy. W r. 1932 eksport piwa niemieckiego wynosił przeszło 14 miljonów marek, podczas gdy w okresie pierwszych trzech kwartałów r. b. pozycja ta wyrażała się cyfrą poniżej 6 miljonów. Uczestnicy zjazdu ocenili bardzo pesymistycznie przyszłość niemieckiego eksportu piwa do Ameryki, gdyż rząd amerykański wyznaczył dla niemieckiego piwa cło w wysokości 31 dol. od beczki.



CZWARTEK, 28 GRUDNIA

Kraków (312.8) 7—8 Audycja poranna. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Wiadomości bieżące 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,05 Płyty. 12.30 Dziennik popołudniowy, wiadomości meteorologiczne. 12,38 Płyty 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze. 15,40 Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. teatru „Cyganerja" pod dyr. Z. Górzyńskiego, M. Didur- Załuska (śpiew), L. Urstein (akomp.) 16,40 „Humor to zdrowie" — p. A. Fudakowska. 16.55 Płyty 17,05 Feljeton muzyczny — p. Wł. Burkath. 17,20 Recital fortep. P Schubertsa. 17.50 Płyty. 18 „15 lat w wyzwolonem Wilnie" — p. W. Hulewicz. 18.20 Słuchowisko „Dzwony" wg. Dickensa. 19,05 „Skrzynka pocztowa" — inż. Staniewski. 19,20 Rozmaitości 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny 20 Koncert popularny, dyr. Nawrot, R. Peter (tenor), L. Urstein (akomp.) — w przerwie o 21 skrzynka pocztowo- techniczna w opr. W. Frenkla. 22 Płyty 22,20 Wiadomości meteorologiczne i policyjne. 22,25 Muzyka lekka (piosenki). 23,25—24 Muzyka taneczna

Warszawa (1411.8) 7—17.50 p. Kraków. 17,50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18—19,05 p. Kraków. 19,05 Rozmaitości 19,40 Komunikat śniegowy, wiadomości sportowe. 20—22 p. Kraków. 22 „Polska zima" — odczyt w jęz. ang. p. Ordona. 22,20—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 7—17,50 p. Kraków. 17,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości. 19,10 Feljeton sportowy — M. Mikuła. 19,25—21 p. Kraków. 21 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy. 21,15—24 p. Kraków i Warszawa.

Lwów (380.7) 7—17,50 p. Kraków. 17,50 Lwowski biuletyn turystyczny dyr. kolej. 18—19,05 p. Kraków 19.10 Rozmaitości. 19,25—24 p. Kraków

Wiedeń (517.2) 12 Koncert popularny 15.25 Program dla dzieci. 17,15 Pieśni i arje. 18,55 „Don Carlos" opera Verdiego.

Londyn (355.9) 13 Muzyka organowa. 20,30 Koncert wokalny. 21 „Ulice Londynu" — słuchowisko. 23 Muzyka taneczna



— **WYSTĘPY S. SAMBERGA W TEATRZE ŻYD., BOCHEŃSKA 7.** Występy A. Samberga budzą wielkie zainteresowanie, przedstawienia ściągają tłumy publiczności. Niezwykłem powodzeniem cieszą się wystawione sztuki „Tug in Nacht" Ańskiego „Skąpiec" Moliera. W sobotę, o 4 pop. po cenach zniżonych powtórzenie „Tug in Nacht"; w sobotę, 8.45 wiecz. sensacyjna premjera „Przeklęty" (sztuka z rosyjsk.) Sofji Białej, z A. Sambergiem w roli tytułowej, którego prasa porównała w tej niezwykłej kreacji do słynnego filmowego artysty Lon Chaneya. Po przedstawieniu solo A. Samberga w swoim repertuarze. W przygotowaniu wielkie przedstawienie sylwestrowe z udziałem całego zespołu z A. Sambergem na czele. Bilety do nabycia w firmie A. Fischbah, Grodzka 46, w sobotę od 4-tej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj po raz 14-ty opowieść sceniczna J. Żuławskiego „Eros i Psyche" w premjerowej obsadzie zespołu z op. dyr. Osterwą, Hanką Ordonówną i T. Burnatowiczem w rolach głównych, w otoczeniu całego zespołu artystów. Jutro po raz 12-ty, stale zapełniająca salę teatru miła i zabawna komedja węgierskiego autora Bus Fekete „Pieniądz to nie wszystko". W próbach pod kierunkiem dyr. Osterwy komedja W. Ellisa „Prawie noc poślubna", która ukaże się w najbliższą sobotę. W rolach głównych wystąpią: pp. dyr. Osterwa, Szyjkowska, Wernicz, Ruszkowski i Burnatowicz

— **Z OPERY KRAKOWSKIEJ.** Najbliższem przedstawieniem operowem będzie premjera opery R. Wagnera „Tannhauser" w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek Walewskiego, w reżyserji Józefa Stępniowskiego, z gościnnym występem sławnej śpiewaczki Ady Sari.

— **NOC SYLWESTROWA W TEATRZE MIEJSKIM.** Dnia 31 bm. o godz. 11-tej w nocy zespół artystów teatru im. J. Słowackiego urządza wesołą Noc Sylwestrową. Odegrana zostanie świetna farsa angielska „Prawie noc poślubna", która z gościnnym występem dyr. Osterwy cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Letnim w Warszawie.

— **TRZY WIECZORY SYLWESTROWE W STARYM TEATRZE.** Niezrównani artyści, przedstawiciele humoru i niefrasobliwej piosenki: a to Hanka Ordonówna znakomita nasza diseuse, posiadająca wrodzony czar i nieprzepartą siłę wyrazu w interpretacji, Kazimierz „Lopek" Krukowski, świetny humorysta i piosenkarz oraz znakomity Akad. Zespół Rewelersów lwowskich „Chór Eryana", którego produkcje cieszą się niebywałem powodzeniem, wystąpią w niedzielę, 31 bm., o godz. 7-mej, 9.15 wieczór i 11.30 w nocy w Starym Teatrze. Świetni artyści, rozporządzający bogatym repertuarem będą bawić naszą publiczność lekką piosenką, szczerym humorem i dowcipem.

— **LEO FUKS,** ulubieniec krakowskiej publiczności, jako autor, kompozytor i wykonawca z zupełnie nowym repertuarem wystąpi w sobotę, 30 bm., w niedzielę 31 bm., i poniedziałek 2 stycznia w sali Bonońskiego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 7.30 wiecz. „Eros i Psyche".

Piątek 7.30 wiecz. „Pieniądz to nie wszystko".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek 8.15 wiecz.: „Królestwo operetki".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek 8 wiecz.: „Betleem polskie"

Teatr Polski z Katowic w Bytomiu (Śl. Opolski)

Piątek: „Betlem polskie".

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA
Rok VI. Nr. 15.

W żydowskiej szkole dla głuchoniemych

Wywiad „Dzienniczka"

To prawda. Dokoła nas jest dużo smutku i goryczy. Coraz to nowa fala nieszczęść społecznych i narodowych przypływa ku nam bezlitośnie i jak by drwiąc z nas, zdaje się chichotać:

— Nie jestem pierwsza ani ostatnia!... Przyjdą po mnie jeszcze inne...

Liczne, piekące, a nierozwiązalne problemy chwytają nas za gardło i dławią — niby węże Laokona.

Więc częstokroć w tym wirze uczuć i labiryncie pojęć nie dostrzegamy tej cichej, nieokrzyczanej — smutnie milczącej nędzy ludzkiej. Wszak tutaj, tuż obok nas, znajduje się zamknięty w sobie, tragiczny świat kalek, którego prawie nie znamy.

To głuchoniemi.

Mają swoje życie wewnętrzne, swoje tęsknoty i częstokroć swój zamknięty, bogaty świat marzeń, swoje troski i radości, smutki i żale, a jednak przechodzą obok nas cicho, w cieniu, jak niejedna wielka nędza i krzywda ludzka.

Nie reklamują się swym bólem. Milczą, wciąż milczą, choć mogliby nam, zdrowym, niejedno powiedzieć...

Żydowska szkoła dla głuchoniemych...

Mała, ciasna izdebka, na niskim piąterku, w domu starej bóżnicy, przy Kupa 16...

— Oto wszystko. Tak mało. — Rozglądam się wokoło. Na ścianach obrazki przyrodnicze, mapy ścienne, fotografje... A wzdłuż izby ławy długie i — milczące, jak młodzież, która je zajmuje

Patrzę na te twarze ciekawie. Chcę wyczytać z nich wszystko. Niektóre są pełne wyrazu — smutne, wychudłe, zgorzkniałe... Inne — bezmyślne, apatyczne, obojętne — twarze niedorozwiniętych, upośledzonych — nie uświadamiających sobie swego kalectwa. Lecz co mnie najbardziej tu uderza — to brak twarzy jasnej, wesołej, choć dokoła mnie sama dziatwa i młodzież.

Z trzeciej czy czwartej ławy wyzierają ku mnie prześliczne, błękitne oczy dwunastolatki — oczy, których trudno zapomnieć. Czuję na sobie te mądre, niewinne spojrzenie — pełne żalu i dziecięcej słodyczy. Chciałoby się przytulić tę małą do serca, ucałować jej złote loczki i płakać z nią razem i skarżyć się na życie, na los, że potrafia tak strasznie skrzywdzić.

— Tu siedzi rodzeństwo — objaśnia uprzejmie p. Schlaglied, długoletni nauczyciel tej szkoły. — Brat... siostra... drugi brat... Tam znowu rodzeństwo — dodaje — dwaj bracia... Wszyscy głuchoniemi. (Sam zresztą p. Schlaglied również wyszedł ze szkoły dla głuchoniemych. Obecnie nie znać po nim prawie przeżytego kalectwa).

Jakże wszystko tu dziwne, jakże dziwne i smutne zarazem!

A szczególnie silne wrażenie wywiera na mnie różnorodność wieku uczniów tej szkoły. Są tu pięcio.. dziewięcio... dziesięcio... trzynasto... piętnasto... ba!... i dziewiętnastoletni!

— Pięcioletnie dziecko i dziewiętnastoletni młodzieniec...

Dziwne skojarzenie... I cóż ich łączy? Wspólne zainteresowania, praca, zabawa?...

Tożto dwa odrębne światy u dzieci nieupośledzonych... Ironja losu! Siedzą i uczą się tu razem — w jednej ławie szkolnej. Przywiodły ich tu i złączyły przeznaczeniem — nędza i smutne kalectwo.

Dzięki uprzejmości p. Schlaglieda dowiaduję się różnych ciekawych rzeczy o życiu uczniów, o celu, o środkach tej szkoły...

Szkoła koncentruje w sobie żydowskich głuchoniemych, niemal ze wszystkich ośrodków Polski. Liczy obecnie około trzydziestu uczniów. Oprócz nauki, którą pobierają rano w państwowej szkole dla głuchoniemych, mieszczącej się przy Wolnicy, uczą się tutaj różnych przedmiotów, z uwzględnie

Przy oknie

Siedzę,
Spoglądam przez szybę,
Markotno jakoś mi,
a ziemia pokryta,
Szatą białawą,
Świat w białym srebrze śni.

Powłoka na ziemi biała,
I z dachu znowu spadła
Śniegu garstka mała,
Zima nie szczędzi śniegu.

Nie nudzi jej białość jednostajna,
Ni ludzka nędza skrajna,
Wieczna ludzka nędza,
I ludźmi wiatr popędza,
I nie żal jej ludzi, nie.

Siedzę,
Spoglądam wciąż jeszcze w okno,
Markotno ciągle mi,
Ziemia pokryta szatą białawą,
Świat w białem srebrze lśni.

RACHELA KOHANÓWNA
(ucz. III. kl. hebrajskiego
Gimnazjum w Przemyślu)

RIWKA GURFEIN (Kibuc Karkur).

Moniek i Majk

Moniek ogląda od stóp do głowy czarnego Majka.

— A zatem brachu — jesteśmy towarzyszami. To znaczy, mój drogi — ty ciągniesz pług, który ja prowadzę. Mam nadzieję, drogi mój towarzyszu, że będziemy żyli w zgodzie. Ani ty mnie nie będziesz niepotrzebnie kopał, ani też ja nie będę zmuszony kropić cię zbytnio tem oto biczydłem.

Przy podziale pracy przeznaczono Mońka do pracy „jedynką". Cóż, gospodarstwo, konie są i krowy, trzeba zżyć się z tem wszystkiem, związać. To nie jest, jak w kibucu, żyjącym z dniówek, tu już gospodarstwo, obowiązki, „meszek".

Moniek nie zna jeszcze „słownika" woźniców, z całym jego doborem pełnokrwistych przekleństw w najrozmaitszych językach, najmniej zresztą w hebrajskim. Hebrajski język, wykwintny delikatniś, nie ma jeszcze wiekowej tradycji woźniców, niema dorobku wyzwisk i przekleństw jakim mogą się poszczycić inne języki. Weźmy rosyjski, albo nawet taki sobie arabski. Tu bracie garściami możesz zbierać, tu możesz nawet sobie dobierać specjały.

To nic, że Moniek nie zna jeszcze tego czcigodnego słownika. Jak się on tylko pokręci trochę w stajni, to przy swoich naprawdę wybitnych zdolnościach z łatwością przyswoi sobie ten barwny, wielojęzyczny żargon. Konie uważają tę plątaninę rosyjskiego, żydowskiego i arabskiego, tu i ówdzie dla ozdoby zakraszoną słówkiem „nywejla" za jednolity język. Nietylko zresztą konie. Bo oto mały oborowy Józik, o różowych policzkach, prowadzi również wielogodzinne djalogi ze swojemi krowami, ale już po żydowsku. Dlaczego po żydowsku? Jasne; zamało jest wyzwisk w języku hebrajskim...

Może się rzeczywiście hebrajski wstydzić. Także mi język...

* * *

Moniek gładzi Majka po lśniącej skórze. Na co ci to, Moniek? Źle ci było tam, gdy się siedziało, jako kibuc, czekający na osiedlenie w większem osiedlu, gdzie było kino, teatr „gazoz", bez trosk o skomplikowane gospodarstwo, bez psujących się traktorów i leniwych koni, bez całego tego bałaganu. No, chcieliście ziemi, gospodarstwa, chcieliście się „zakorzenić".

Masz zato Majka.

Ci nowi nie znają Majka. Nie wiedzą, co to za wygodniś. Naprawdę. Trudno znaleźć jeszcze konia, któryby umiał tak wygodnie się urządzać. Pracować? Niema głupich! Zależy zresztą od towarzystwa. Od „pleszczotliwych" słówek. Ale przez usta Mońka, tego Mońka, tak kochanego przez ludzi w kibucu, chyba nie przejdzie ta kolekcja przekleństw, która zdolna jest poruszyć tłuste serce Majka.

Moniek już oddawna, jeszcze zanim przyszli na gospodarstwo, pragnie pracować „jedynką", pragnie być rolnikiem. I owszem, masz Majka, kolego. To nic nie szkodzi, że masz takie mądre czoło i oczy. Majkowi to nic nie szkodzi.

Rano wyruszają do pardesu, ci dwaj towarzysze, wolą Mońka i kibucu na długi okres pracy nierozerwalnie złączeni. Ładna z nich para dalibóg. Majk czarny i lśniący. Moniek również. No i naturalnie pług.

— Robimy zagony, towarzyszu Majk!

— Ależ i owszem, towarzyszu Moniek!

Majk może się na wszystko zgodzić, on i tak wie, że się nie przepracuje.

* * *

Nie wiem, co zaszło między tą szanowną parą Wiem tylko tyle, że Majk to najleniwsze i najwygodniejsze zwierzę w całej naszej stajni, że zawsze miał na tyle rozumu, ażeby się dobrze urządzić. Wystarczy, aby go woźnica na chwilę zostawił, a ten już leży i wypoczywa, dostojny w swej rozkosznej beztrosce.

Wiem dobrze to, że Moniek jeden z najzdolniejszych naszych chłopców, o mądrych i dobrych oczach, wyszedł z nim do pracy, nie przyswoiwszy sobie poprzednio niezbędnego słownika woźniców, pełnego soczystych, koniom tak dobrze zrozumiałych słówek.

A już na własne uszy słyszałam, jak Moniek mówił do siebie: albo ja jego zabiję, albo on mnie.

Żaden z tej pary nie jest trupem. Obaj żyją, obu powodzi się dobrze. Ale wspólne pożycie tej pary było nader krótkie.

Co znaczy brak „słownika!"

niem religji i historji żydowskiej. A przedewszystkiem uczą się mówić, mówić nie „na migi", ale wydobywać ze siebie dźwięki i wiązać je w mowę ludzką, aby jako tako mogli się z ludźmi porozumieć.

Jest to zadanie bardzo ciężkie. Trzeba dużo wysiłku woli, dużo cierpliwości i umiłowania swego zawodu, aby ta praca nauczyciela była owocna. Dzięki właśnie tym zaletom p. Schlaglieda, uczniowie tej szkoły czynią ciągłe postępy.

Przysłuchuję się lekcji.

Do mapy dochodzi dwunastoletnia Balka, owe dziecko z błękitnemi oczyma. Ręką wodzi śmiało i pewnie po Palestynie, wskazując i wymawiając wyraźnie nazwy jej rzek, gór i miast. Nauczyciel opowiada mi o Balce, a przytem uśmiech zadowolenia i dumy zakwita na jego twarzy. Balka przybyła tu jako ośmioletnie dziecko i tu dopiero nauczyła się pierwszych słów wymawiać. Dziś, po czterech latach pobytu w szkole, mówi już dość wyraźnie i orjentuje się świetnie w nauce.

Po Balce odpowiadają inne dzieci, jedne gorzej, drugie lepiej, inne całkiem dobrze, a wśród nich wyróżniają się dwaj, trzynastoletni może chłopcy. A potem mówią ci, którzy do szkoły przyszli najpóźniej, albo też z braku jakichkolwiek zdolności, mało się nauczyli. Wydają z siebie nieartykułowane głosy, niepodobne do mowy ludzkiej i to ma oznaczać odpowiedź, coś, czego niestety nie zrozumiałam. Zato czytam z ich oczu i niespokojnych ruchów rąk i ust, że pragną być przecież zrozumiane.

W tem tkwi tragedja tych nieszczęśliwych.

Z braku funduszów szkoła nie posiada internatu, który byłby prawdziwem błogosławieństwem dla nich. Uczniowie zamiejscowi, a tych jest wielksza część, umieszczeni są w prywatnych domach żydowskich. Jaką jest dola tam tych dzieci, to łatwo pojąć. Wskutek trudności porozumienia się z otoczeniem, dziecko takie pozostaje w cieniu, zamykając się cicho w sobie. A przecież w internacie, wśród grona sobie podobnych, znalazłyby pełną opiekę moralną, która byłaby ulgą dla ich nędzy i kalectwa.

Szkołę utrzymuje istniejące od dwóch lat stowarzyszenie „Opieki nad żydowską młodzieżą głuchoniemą", t. zw. „Mesiach Ilmim". Stowarzyszenie to, z p. dyr. Lilientahlem, jako prezesem, na czele, postawiło sobie chlubne zadanie przed sobą niesienia pomocy materjalnej i opieki religijnomoralnej dla tej nieszczęśliwej, głuchoniemej dziatwy. Fundusze jednak tego stowarzyszenia są zbyt szczupłe, aby stworzyć im jako tako znośne warunki życiowe. Społeczeństwo za mało wykazuje zainteresowania dla tej tak mało reklamowanej u nas nędzy ludzkiej, która cicho przechodzi obok nas...

Po siedmiu latach pobytu w szkole uczeń, zdobywszy pewne wiadomości i jakąś możliwość porozumienia się z ludźmi, idzie w świat, na dalszą dolę, a raczej niedolę. Tu kończy się rola stowarzyszenia „Mesiach Ilmim".

Tym słabym i osamotnionym przychodzi z pomocą organizacja żyd. głuchoniemych „Przyjaźń" (a jakże, i głuchoniemi się organizują).

Wdaję się w rozmowę z p. Libanem, honorowym prezesem światowego związku żydowskich głuchoniemych, oraz sekretarzem tegoż związku, p. A. Birnhackiem. Trochę porozumiewamy się ustnie, a resztę pisemnie. To głuchoniemi. I oto dowiaduję się, co to jest „Przyjaźń" i jakie spełnia zadanie. Jest to organizacja, utworzona przez głuchoniemych i dla głuchoniemych. Istnieje w Krakowie od dwóch lat i liczy obecnie 40 członków. Ma ona na celu bronić interesów tych upośledzonych, pomagać bezrobotnym, chorym i niezdolnym do pracy. „Przyjaźń" organizuje dla nich wycieczki, urządza odczyty, jest niejako ciepłem ogniskiem dla tych, których dotknęła niedola i kalectwo. Dziś oba te związki: „Mesiach Ilmim" i organizacja „Przyjaźń" znajdują się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych.

Przyrzekam poruszyć opinję ludzką i myślę sobie równocześnie: Czy społeczeństwo nasze pozostanie obojętne i głuche na skargi głuchoniemych. Chyba nie. Drobna pomoc w formie miesięcznej wkładki członkowskiej byłaby już wystarczającą, a może sumienie byłoby spokojniejsze: Ulżyliśmy cichej nędzy ludzkiej.

Wychodzę, żegnana serdecznie.

Kładę już rękę na klamkę, wtem ktoś za mną cicho drepta. Obracam się. To mała Balka patrzy na mnie temi błękitno-lazurowemi oczyma, w których drży skarga dziecięca i ściska w milczeniu moją rękę.

MARTA HIRSCHPRUNG.

Kraków, w grudniu.

Konkurs literacki dla dzieci

Redakcja „Dzienniczka" otrzymała w tych dniach od nieznanej autorki, lub autora, jakąś nie dokończoną historję, urwaną — jak na złość! — prawie w najciekawszem miejscu. Przypuszczamy, że autorce, lub autorowi zabrakło „natchnienia", by ją skończyć.

Prosimy zatem Was, kochane dzieci (do lat 13) o dokończenie tej historyjki, bo Redakcja pali się z ciekawości, co było dalej.

Najładniejsze i najciekawsze opowiadanie wydrukowane zostanie w „Dzienniczku" i nagrodzone. Czem?... To ścisła tajemnica. Pozatem umieścimy jeszcze dwie wyróżnione prace. Korzystajcie teraz, z zimowych wakacyj i piszcie! Pragniemy otrzymać dużo, bardzo dużo dokończonych historyjek, a jedne ciekawsze od drugich.

ZDARZENIE.

Wyszłam dziś ze szkoły wcześniej, niż zwykle, bo pani zachorowała. Idę sobie wolnym kroczkiem, gapię się na wystawy, na przechodniów — na światek Boży. Na polu ślicznie — bielusko, bielusieńko...

Nagle słyszę jakieś krzyki i prędko spoglądam wokoło. — Oto na rogu ulicy stoi jakaś grupka ludzi i bardzo gwałtownie i niespokojnie o czemś rozprawia, coś tłumaczy, rękami gestykuluje i jak by kłóci się z sobą. Jeszcze chwila — pomyślałam sobie — a rzucą się wszyscy na siebie.

Podchodzę bliżej, aby zobaczyć, co się stało — i nagle... nagle...

— — — — — — — —

Tu historyjka się urwała. Dokończcie ją Dzieci i prześlijcie Redakcji, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs dla dzieci".

Złote myśli

Śmiech to dar nieba.

* * *

Życie jest ciągłem dążeniem do czegoś Wielkiego i Niebosiężnego. Ubodzy są ci, którym wystarcza to, co już posiedli.

* * *

Żeby żyć rozumnie i walczyć mądrze, potrzeba trzeźwo patrzeć na rzeczy.

* * *

Są w głębiach narodu drzemiące siły. Jeno by zejść tam, trzeba kochać, kochać, kochać...

Konkurs literacki dla młodzieży

Równocześnie ogłaszamy konkurs literacki dla młodzieży (ponad lat 13) na temat „NAJCIEKAWSZE ZDARZENIA Z MEGO ŻYCIA".

Może to być zdarzenie ze szkoły, domu, organizacji i t. d. Najlepsza praca zostanie nagrodzona i umieszczona w „Dzienniczku", jakoteż dwie prace wyróżnione.

Oba konkursy, to znaczy konkurs dla dzieci i dla młodzieży, zamykamy 1 lutego 1934 r. Po tym czasie żadna praca nie zostanie uwzględniona.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Sonia: Czytaliśmy te słowa z serdecznem wzruszeniem. Życzymy zupełnego wyzdrowienia i... łaskawszego losu. Witamy Sonię jako nową współpracowniczkę, prosząc zarazem o „pookrawanie" Tuptusia ze wszystkich stron, bo bez tej koniecznej operacji, nie pomieściłby się w naszym szczupłym Dzienniczku.

B. Erbsmanówna: Twoja krzyżówka konkursowa już w tece. Dziękujemy i pozdrawiamy serdecznie.

Rachela Kohanówna, Przemyśl: Napisz nam coś o sobie, Rachelko.

D. Jaroki: Owszem, prosimy o współpracę.

Dwaj autorzy „Srogiej Ziny": Nietylko zima bywa sroga, ale czasem Redakcja Dzienniczka także, bo... wszelkie brudne, zabazgrane i potłuszczone świstki, odsyła czemprędzej do... „Zakładu czyszczenia miasta".

Hanka Srebrna: Bardzo nas ucieszył Twój pierwszy liścik i Twoja „Tęsknota za Palestyną". Przyślij nam inne Twoje wierszyki, a załącz duży, bardzo duży list o sobie, o szkole, o wakacjach i... wogóle. Im więcej takich liścików otrzymuje-

Nasza Ankieta w sprawie „Dzienniczka"

(Czytelnicy zabierają głos w dyskusji)

Dyskusję otwieramy, umieszczając poniżej głosy naszych Czytelników, walczących niejako o duszę „Dzienniczka". Niechaj w tej „walce" nikt nie stoi zdala, komu dobro „Dzienniczka" nie jest obojętne, lub kto miałby w tej sprawie coś do powiedzenia. Prosimy o nadsyłanie dalszych uwag poczem głos zabierze Redakcja. A więc do walki o duszę „Dzienniczka", — dla dusz młodzieży żydowskiej!

D. Jaroki: Czytałem poszczególne głosy w związku z „Ankietą Dzienniczka" i aczkolwiek przeważa w nich moment przywiązania narodowego, nie uważam jakoby pod względem ujęcia, wszystkie były nader trafne.

W pierwszym rzędzie musiałbym ten zarzut skierować wobec wywodów kol. E. Nüssenfelda z Krakowa. Mam wyrazy pełnego szacunku wobec ruchu młodzieży „Akiba", cenię też odwagę wspomnianego autora. Ale nie wolno być tak jednostronnym! Czyż wolno „Dzienniczkowi" prowadzić agitację za tę, lub ową organizację młodzieży? Wręcz przeciwnie! „Dzienniczek" powinien być trybuną myśli nurtujących młodzież, ale zarazem trybuną apartyjną, w sprawie wyboru organizacji młodzieży. Natomiast winien Dzienniczek szerzyć wychowanie nawskróś narodowe.

Odnośnie do poglądów M. Sch. w sprawie poruszania problemów politycznych i społecznych na łamach Dzienniczka, sądzę, że wywołałoby to zacietrzewienie — tem ostrzejsze — że właśnie młodzież „politykowałaby", co bezsprzecznie, nie jest objawem zdrowym, ani też wskazanym. W związku zaś z wzmianką p. M. Sch. co do „ukrywania twarzy pod przyłbicą", wypadałoby się zapytać: Czy nie jest wystarczającem zadowolenie wypływające z samej pracy, którą danem nam jest dzielić się z innymi? Czy to ziarno, które zasiewamy, nie powinno być dla nas tym bodźcem twórczym, lepszym od formalnego, a nawet też serdecznego kontaktu?

Genia Goldstein: Chciałabym bardzo, aby „Dzienniczek" nie był dodatkiem do „Nowego Dziennika", ale żeby wychodził jako odrębne czasopismo, na którego łamach, cała młodzież żydowska mogłaby się wypowiadać i dyskutować nad najżywotniejszemi sprawami.

Henryk Goldberg: P. Nüssenfeld, zabierając głos w ankiecie „Dzienniczka", stwierdził: „Rozwój „Dzieniczka" i jego wartość dla ogółu naszej młodzieży, zależne są tylko i wyłącznie od... stałej i czynnej współpracy Szan. Redakcji, z ruchem młodzieży sjońskiej, A. H. H. Akiba". Nie widzę żadnego powodu, aby jak słusznie zauważyła Redakcja, inne organizacje nie miały współpracować. To że Bystrycki chwalił tak bardzo „Akibę", nie jest jeszcze powodem, aby Akiba była uprzywilejowaną organizacją w współpracy z Dzienniczkiem. Zresztą gdy chodzi o pochwałę ze strony naszego poety Bystryckiego, to muszę zaznaczyć i podkreślić jedno: Bystrycki podczas pobytu swego w Krakowie, zwiedzając organizacje młodzieży, dla wszystkich, bez wyjątku, — począwszy od Szomera Hacair, poprzez Akibę, aż do Bejtaru — nalazł jakieś słowa zachęty, uznania i pochwały. Bo Bystrycki kocha całą młodzież i mimo różnic ideologicznych jednoczy ją i koncentruje miłość całej młodzieży ku sobie.

To samo co zrobił Bystrycki, powinien też zrobić „Dzienniczek". Ma on zjednoczyć całą młodzież sjońską i skoncentrować miłość tej młodzieży ku sobie. Dzienniczek nie śmie stać się odskocznią do agitacji, czy też propagowania idei jednej organizacji tylko.

my, tem większa jest nasza radość.

M. i E. [illegible]: Podobnie jak przysłana przez Was zagadka, bez rozwiązania, była dla nas... zagadką, tak i teraz przysłane przez Was rozwiązanie nie rozwiązuje zagadki. Popracujcie już lepiej nad inną, kiedy ta jest taka „pechowa". Czy zgoda? A dlaczego nie rozwiązujecie zagadek Dzienniczka? Na tem najlepiej się ćwiczy.

—o§o—

No! Śmiejmy się!...

Dzienniczek „na wesoło"

A MOŻE NAPRAWDĘ

— Romciu, ile nóg ma krowa?

— Krowa ma cztery nogi na każdym rogu, a dodatkowo ma jeszcze dwa rogi na głowie.

...OBJAŚNIŁ.

— Tatusiu! Dlaczego do wojska nie przyjmują zezowatych?

— No bo... rozumiesz... taki żołnierz nie mógłby spojrzeć śmierci prosto w oczy.

ACHA!... TO DLATEGO!

— Jak ci na imię chłopcze?

— A bo ć to ja wim!

— No, a jak cię wołają do jedzenia?

— Hm!... Do jedzenia to mnie ta nie trza wołać. bo lecę sam...

TO WSTYD!...

Nauczyciel: Ciapermann! Powiedz mi, kto był ostatnim królem polskim?

Ciapermann: Pan profesor tego nie wie?... Pan profesor się mnie pyta?... To wstyd!... Pan profesor powinien to sam wiedzieć.

—o§o—

Dział rozrywkowy

GDZIEŻ SĄ MYŚLĄCE GŁOWY I GŁÓWKI?

Nasz Konkurs Rozrywkowy.

Tak mało jest prac konkursowych w naszej teće. Dlaczego? Zanim zamkniemy nasz konkurs rozrywkowy, a uczynimy to w dniach najbliższych, zasypcie Redakcję zagadkami własnego pomysłu. Mogą być szarady, krzyżówki, dodawanki, łamigłówki itd.

Redakcja przeznacza trzy nagrody za najlepsze prace:

1. Książkę.
2. Grę towarzyską.
3. Coś z słodyczy.

A więc do pracy! Wszak nie brak myślących Głów i Główek.

WIZYTÓWKI.

Nad. Bronia Erbsmanówna, Kraków.

1. N. PERSKI
2. W. ZEIMANN
3. S. O. ŁOKÓW
4. Z. BOY-TANSKI

Powyższe nazwiska dadzą po przestawieniu, nazwiska 4-rech znanych działaczy sjonistycznych.

SZARADA.

Nad. Hanka Srebrna, ucz. IV. kl. pow. hebrajskiej.

Pierwsze: wyrób z mleka,
Drugie: „cienki" po hebrajsku
Całość: ubranie

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI CHANUKOWEJ.

z poprzedniego numeru:

Pionowo: 1. Oznleale 2. Nachum 3. Ole! 4. Gaza. 5. Jordan. 6. Weizmann.

Poziomo: 7. Jaffa 8. Arka 9. Meliorat 10. Samson. 11. Epifanes. 12. Fichmann 13. I. C. A. 14. lmi 15. Chana. 16. Tnach. 17. Chanuka. 18. Dreider.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Bronia Erbsmanówna, Usiu i Romuś Beigel, Marcel Schönberg, B. Hirschberg, Lulukia Zegerowa, Juda Heilberg, Zygmunt Krebs i Mojżesz Weintel.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Nowe przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzą w życie nowe przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Poniżej omówimy tylko te postanowienia, które różnią się od dotychczasowych.

Dotychczas obowiązujące maksimum ilości godzin pracy w tygodniu nie mogło przekraczać 46. Obecnie maksymalna ilość godzin w stosunku tygodniowym nie będzie mogła przekraczać 48, z tem, że czas pracy wynosić będzie, bez liczenia przerw odpoczynkowych, najwyżej 8 godzin na dobę, nie wyłączając soboty.

Ta wyżej wyrażona zasada może jednakże doznać odchyleń na skutek rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu lub innymi zainteresowanymi ministrami po zasięgnięciu opinji organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców. Mianowicie takie rozporządzenie może stanowić o przedłużeniu czasu pracy w pewnych okresach na skutek skrócenia czasu pracy w innych okresach dotyczyć to może zakładów, w których praca jest uzależniona od pory roku i warunków atmosferycznych; rozporządzenie nie może dalej zmianie również na skutek zbiorowych umów w zakładach, w których praca jest uzależniona od pory roku i warunków atmosferycznych pod warunkiem jednakże, iż postanowienia tych umów nie będą zawierały niekorzystnych dla pracownika odstępstw od przepisów ustawowych.

Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami ureguluje w drodze rozporządzenia czas pracy osób zatrudnionych w zakładach leczniczych. Tygodniowy czas pracy w tych zakładach nie może przekraczać 60 godzin na tydzień, nie wyłączając niedziel i dni świątecznych.

Olbrzymią doniosłość ma przepis, umożliwiający ogłaszanie rozporządzeń, zawierających przedłużenie lub skrócenie czasu pracy w dniu lub tygodniu w sposób, jakiego wymagają konieczności państwowe lub gospodarcze. Do wydawania tego rodzaju rozporządzeń jest upoważniona Rada Ministrów; wydawane one być mogą na wniosek Ministra Opieki Społecznej, zgłoszony po zasięgnięciu opinji Izb Przemysłowo-Handlowych i Izb Rzemieślniczych oraz organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców. Rozporządzenia te mogą być wydawane na określony przeciąg czasu, nie dłużej, niż na jeden rok i mogą dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy lub kategoryj zakładów pracy na obszarze całego Państwa lub na obszarach poszczególnych okręgów.

W zakładach pracy lub na ich oddziałach, w których czas pracy trwał krócej niż 48 godzin, dopuszczalne jest odrobienie nieprzepracowanych w ten sposób godzin w następnych trzech tygodniach pod warunkiem, iż czas pracy na dobę nie będzie przekraczał 9 godzin, a liczba godzin pracy w powyższym okresie czterotygodniowym 192 godzin.

Odrabianie godzin pracy może nastąpić, jeżeli kierownik zakładu pracy zawiadomi o tem Inspektorat Pracy właściwego obwodu, podając wykaz dni i godzin nieprzepracowanych, zamierzony okład czasu pracy oraz liczbę zatrudnionych w tej sposób pracowników.

Praca w godzinach nadliczbowych ma być wynagradzana conajmniej 25 proc. dodatkiem do płacy normalnej; za godziny nadliczbowe ponad dwie godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających na noc lub w niedziele i święta dodatek ten ma wynosić conajmniej 50 proc.; przy pracy akordowej dodatki powyższe będą liczone na podstawie płacy za czas, o ile umową w danym zakładzie inaczej nie uregulowano.

Zaznaczyć należy, że w wypadku „odrabiania" nieprzepracowanych godzin, o czem mowa wyżej, godzin przepracowanych ponad 8 godzin dziennie nie uważa się za nadliczbowe.

—o§o—

Jak będzie zryczałtowany podatek obrotowy

Jak się dowiadujemy, został opracowany przez ministerstwo skarbu projekt nowelizacji rozporządzenia o ryczałcie.

Projekt ten przewiduje, iż w 1934 r. będzie pobrany od szeregu przedsiębiorstw podatek obrotowy w formie ryczałtu. Korzystać z ryczałtu będą mogły przedsiębiorstwa, których przeciętny prawomocny obrót w 1930 i 1931 r. nie przekroczył 40.000 zł.

Są to następujące przedsiębiorstwa:

1) przedsiębiorstwa handlowe z II kategorją świadectw przemysłowych objęte częścią II lit. A. rozdział I. kat. II. p.p. 2 i 3 taryfy;

2) przedsiębiorstwa handlowe, mające III i IV kategorje świadectw według części II. lit. A. rozdziały I. IX, XII i XX. taryfy;

3) przedsiębiorstwa przemysłowe, mające świadectwa VI, VII i VIII kategorji objęte częścią II lit. C, rozdział XIX taryfy;

4) przedsiębiorstwa przemysłowe z VIII kategorją świadectw przemysłowych według części II. lit. C rozdział XVIII taryfy.

Wyżej wymienione przedsiębiorstwa zostaną zaliczone na podstawie ich przeciętnego prawomocnego obrotu za 1930 i 1931 r. do jednej z grup. Takich grup nowy projekt przewiduje dwanaście. Najniższy obrót do 3.000 zł rocznie stanowić będzie grupę pierwszą, która na rzecz skarbu opłacać będzie 33 zł rocznie oraz dodatki samorządowe.

Drugą grupę stanowić będą przedsiębiorstwa z obrotem od 3.000 do 6.000 zł, opłacające na rzecz skarbu 49,50 zł. Następnie różnice między poszczególnemi grupami będą wynosić po 3.000 zł obrotu, a różnice opłacanej sumy podatku po zł 33.

Jednak od sumy obrotów od 30.000 do 35.000 zł. pobierany będzie podatek zł 357.50, a od sumy zł 35.000 do 40.000 obrotu — zł 412.50, oczywiście rzecz dojdą do tego dodatki komunalne.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, mające ósmą kategorję świadectw przemysłowych, a zaliczone do części II lit. C rozdział XIX taryfy, o ile zatrudniają nie więcej niż jednego najemnego pracownika, opłacać będą na rzecz skarbu zł 17.60 rocznie podatku obrotowego.

Takie są najważniejsze zasady projektu nowego rozporządzenia o ryczałcie.

Służba wojskowa nie może być powodem do utraty świadczeń Z. U. P. U.

N. T. A. wydał następujące ważne orzeczenie: „U pracownika umysłowego, który, dla pełnienia służby wojskowej zmuszony był porzucić zajęcie, bieg okresu, uprawniającego do żądania świadczeń na wypadek braku pracy, rozpoczyna się nie od dnia utraty zajęcia, lecz od dnia zwolnienia ze służby wojskowej (art. 17, 46 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1926 r. poz. 911 Dz. Ust.)". (Orzeczenie N. T. A. z 17 października 1933 L. rej. 8568/31).

—o§o—

Egzaminy państwowe dla nauczycieli religji mojżeszowej

Państwowa komisja egzaminacyjna przy Instytucie Nauk Judaistycznych w Warszawie dla nauczycieli religji mojżeszowej w szkołach średnich ogólno-kształcących i w seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych ogłasza niniejszym, że najbliższa sesja egzaminacyjna odbędzie się w czerwcu 1934 r.

Kandydaci, którzy zamierzają przystąpić do egzaminów w tym terminie winni w jaknajszybszym czasie złożyć w sekretarjacie komisji podanie wraz z wszelkiemi wymaganemi dokumentami oraz wnieść opłatę egzaminacyjną w kwocie zł. 100. Równocześnie kandydaci winni zaznaczyć, z których dziedzin (Biblja, talmud, filozofja lub historja) pragną otrzymać tematy dla obu wymaganych prac domowych.

Regulamin komisji wraz z dokładnym programem można otrzymać w sekretarjacie instytutu po nadesłaniu znaczków w sumie zł. 2.30. Wszelkie listy oraz przesyłki pieniężne należy kierować na adres Instytutu Nauk Judaistycznych dla Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, Warszawa, Nowolipie 5/17.

LION FEUCHTWANGER.

Straszliwa mięszanina więzienia i wojskowego placu ćwiczeń

Londyn. (ŻAT.) Londyński komitet kobiet dla niesienia pomocy dziatwie żydowskiej w Niemczech zorganizował w tych dniach w Savoy-Hotel pod przewodnictwem pani Anthony de Rothschild przyjęcie, w którem wzięło udział przeszło 360 kobiet. Każda z uczestniczek wpłaciła po 10 f. szt., ponieważ zaś, jak na przyjęciu zakomunikowano, anonimowy ofiarodawca pokrył wszystkie wydatki związane z przyjęciem, cała zebrana suma w wysokości 3000 f. szt., została przeznaczona na rzecz funduszu niesienia pomocy dziatwie żydowskiej w Niemczech, na który to fundusz zbierana jest obecnie w Anglji kwota 25.000 f. szt. Na przyjęciu zakomunikowano nadto, że niektórzy inni anonimowi ofiarodawcy wręczyli komitetowi różne sumy — m. in. jedną na przeszło 1000 f. szt. — tak że dotychczas zebrano na fundusz ratunkowy dziecka żydowskiego w Niemczech blisko 9.000 f. szt.

W przyjęciu brały udział kobiety z całej elity angielskiej, m. inn. wdowa po dyanym angielskim mężu stanu lady Oxford-Asquith, jej córka lady Bonham-Carter, lady Crowe, lady Reading, lady Melchett i jej synowa lady Violett Melchett, lady Erleigh, lady Rosebery, lady Bearstead, lady Gladstone, lady Herbert Samuel, pani Winston Churchill, lady Sassoon, pani Leopold de Rothschild, pani James de Rothschild, pani Lionel de Rotschild, lady Burton, lady Mond, pani Wiera Weizmann, pani Sieff, pani Anitta Müller-Cohen i inne.

Dłuższe przemówienie o tragicznej sytuacji Żydów w Niemczech wygłosił słynny żydowsko-niemiecki powieściopisarz dr. Lion Feuchtwanger, który oświadczył, m. in.:

Żydzi, którzy pozostali w Niemczech a przynajmniej większość ich muszą — jeśli nie chcą oszaleć — zamykać oczy na wszystko, co się dookoła nich dzieje. Aczkolwiek na własne oczy widzą, jak się setki ich braci zabija, torturuje, więzi i upokarza, muszą w siebie wmawiać, że — to złudzenie. Sam byłem świadkiem licznych wypadków, w których wielu Żydów niemieckich naprawdę zdawało sobie sprawę z tego, co widzieli w swej ojczyźnie, dopiero w chwilę po przekroczeniu granicy niemieckiej. A prawda ta jest okropna:

Żydzi niemieccy są bowiem skazańcami losu, wielki zaś odłam narodu niemieckiego zdradza zdecydowaną wolę zniszczenia ich.

Tak średniowieczną nienawiścią prześladują Żydów nie Niemcy, lecz tylko ich odłam — narodowi socjaliści. A przywódcom tych ostatnich było potrzeba niemniej niż 14 lat najgwałtowniejszej i najbardziej z sumienności wyzutej propagandy, aby swych zwolenników podburzyć przeciwko Żydom. Nie dajcie wiary twierdzeniu, jakoby cały naród niemiecki stał za Hitlerem — wtajemniczeni politycy oceniają, że ma on za sobą zaledwie jedną trzecią ludności — lecz

ten odłam poprzysiągł sobie wytępienie Żydów i zdecydowany jest zamiaru swego dokonać.

A wszak ten punkt programu nazi jest jedynym możliwym do zrealizowania.

W pierwszych dniach swych rządów usiłowali oni dopiąć tego wytępieńczego programu w sensie dosłownym — przez zabijanie, kaleczenie Żydów i popychanie ich do samobójstwa. W niewielu miesiącach hitlerowskiego reżimu ja sam straciłem na tej drodze sześciu osobistych przyjaciół. Prawdą jest, że po pierwszych miesiącach pogromowych wielka fala oburzenia poza granicami Niemiec zmusiła hitlerowców do wstrzymania rzezi Żydów. Z drugiej zaś strony nie usiłowano nawet ukarać żadnego z morderców Żydów, tak że

przez tę tolerancję sankcjonowało się akty gwałtu na przyszłość.

Do tej pory zebraliśmy dokumentarne dowody 877 wypadków, w których Żydów bądź zamordowano, bądź popchnięto do popełnienia samobójstwa. Po stronie zaś wymiaru sprawiedliwości mamy jeden jedyny wypadek ukarania pewnego szturmowca z Wirtembergji aresztem czterodniowym.

Presja zagranicznej opinji publicznej zmusiła narodowych socjalistów do zmiany swego programu prześladowania Żydów o tyle, że

„Żydów już nie mordują, ale tylko... nie dają im żyć".

Cóż my, Żydzi z poza Niemiec, czynić możemy wobec takiej sytuacji? Żydzi niemieccy błagają nas: „Zachowujcie się cicho, jesteśmy jeńcami w ręku nazi. Z chwilą, gdy rozpoczniecie przeciwko nim akcję, my ucierpimy. Prosimy was zatem, żądamy od was — siedźcie cicho, postarajcie się tylko poskromić naszych gnębicieli".

Jakkolwiek bezdusznem jest takie stanowisko, to jest ono poniekąd zrozumiałe.

Lecz dla większości Żydów jest ono nie do przyjęcia.

W swoim czasie Hitler przyrzekł, że każdemu Żydowi, który opuści Niemcy, rząd da na drogę tysiąc marek, lecz przyrzeczenie to jest tyleż warte co inne przyrzeczenia Hitlera. W istocie ogołaca się każdego Żyda, któremu się zezwala na opuszczenie Niemiec, dla żebraków, zaś granice innych krajów są zamknięte. Toteż Żydzi niemieccy w ogromnej większości nie mają innego wyjścia z sytuacji: **muszą pozostać w Niemczech** i błagać swych przyjaciół zagranicą o spokój i o łagodne traktowanie hitlerowców, by zapobiec podwojeniu prześladowań przez oprawców.

Lecz my, którzy nie jesteśmy bezpośrednio zagrożeni przez prześladowców, czy wolno nam siedzieć cicho? Jestem przekonany, że postępowanie takie byłoby najgorszem z możliwych, przynajmniej o ile tyrani znajdują się jeszcze w okresie rozkwitu tyranji. Beznadziejnym jest — narazie przynajmniej — wszelki wysiłek w kierunku porozumienia się z tymi ludźmi. Każda próba tego rodzaju będzie przez nich pojęta jako dowód słabości, jedynym zaś rozumianym przez nich językiem jest język silnego. Toteż jestem zdania, że ktokolwiek pragnie dobra Żydów niemieckich, nie może się chwiać i musi działać wbrew przeświadczeniu, że może to spowodować często wzmożone cierpienia niemieckiego żydostwa. W tej walce bowiem chodzi nietylko o Żydów niemieckich. Chodzi o Żydów na całym świecie.

Antysemityzm jest chorobą zakaźną.

Wzór narodowych socjalistów, pozyskujących licznych zwolenników przy pomocy taniej propagandy antysemickiej, łatwo znaleźć może naśladowców gdzieindziej.

Jest zatem obowiązkiem Żydów zwalczania nazi wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. A twierdzę tak nietylko jako Żyd, lecz również jako Niemiec. Jest bowiem mylnem twierdzenie, jakoby można było utożsamiać Niemcy z narodowym socjalizmem. Większość narodu niemieckiego, z utęsknieniem wyczekuje chwili, w której będzie w stanie zrzucić ze siebie jarzmo barbarzyństwa i gwałtu.

Tak więc akcja antyhitlerowska jest zarazem akcją na rzecz Niemiec.

Właśnie jako wierny Niemiec propaguję walkę przeciwko nazi. W istocie też nie wiem, czem jestem bardziej: Żydem czy Niemcem. Rodzina moja od pokoleń żyje w Niemczech. Wychowałem się w Niemczech. Duch mój kształtował się na nauce wielkich filozofów niemieckich niemniej niż na dziełach klasyków żydowskich. Myślę w języku niemieckim, jest on więc z konieczności częścią składową mojej jaźni. Cały mój sposób odczuwania rzeczy jest niemieckim. I właśnie jako Niemiec nawołuję was do zwalczania hitleryzmu wszelkiemi środkami. Ponieważ zaś akcja, do której was nawołuję, pociąga za sobą nowe cierpienia Żydów niemieckich, apeluję do was jednocześnie: Nie szczędźcie wysiłków w dziele niesienia pomocy tym niewinnym ofiarom!

Trudno jest uzmysłowić sobie, co to jest takiego żyć jako Żyd w dzisiejszych Niemczech. Ja np. kocham Niemcy. W Niemczech byłem szczęśliwy. Niemcy były ideałem mojej pracy. Obecnie skonfiskowali w Niemczech mój dom, zniszczyli moją bibljotekę, podarli moje rękopisy, wrzucili do ognia zebrane przezemnie materjały naukowe, obrócili w niwecz pracę długich lat. Podeptali nawet grządki moich kwiatów. Wyznaję, ogarnia mnie tęsknota za powietrzem Niemiec, za ich krajobrazami, za narodem, językiem, za spokojem moich studjów, za książkami mojej bibljoteki. A jednakże nie powróciłbym do Niemiec, gdyby mi nawet obecni wielkorządcy poręczyli bezpieczeństwo życia, mienia i księgozbioru. Komukolwiek bowiem o czującem jeszcze sercu musi to się wydawać niewyobrażalną zmorą — żyć w tym kraju, który został przeistoczony

w straszliwą mięszaninę więzienia i wojskowego placu ćwiczeń.

Nieszczęśliwe losy zrządziły jednak, że setki tysięcy zmuszone są tam żyć. W takiej atmosferze każdy jest skazany na zwyrodnienie. Jeśli mu się nawet oszczędza fizycznych tortur, to jest on mimo to co dzień i co godzina zmuszony upokarzać się na wszelkie możliwe sposoby. Niewątpliwie

nie można nazwać życiem egzystencji Żydów w Niemczech.

Trudno, musimy sobie powiedzieć, że w chwili obecnej Niemcy są dla Żydów krajem straconym, jak są one krajem straconym dla każdego dobrze myślącego Niemca i Europejczyka. Odzyskamy je, wiem o tem. Lecz obecnie a prawdopodobnie na długie miesiące, może nawet lata, musimy uzmysłowić sobie całą grozę faktu, że piękny ten kraj pozostaje pod rządami tych, którzy są uosobieniem najprymitywniejszych instynktów jego ludności.

Lecz — aczkolwiek wiele setek tysięcy Żydów niemieckich pozostawić musimy gorzkiemu ich losowi — czy jednak nie jest możliwem uratowanie conajmniej części ich, uratowanie tych, którzy są najbardziej bezradni i zagrożeni największem niebezpieczeństwem, tych, których wybawienie ma największą doniosłość dla przyszłości? Mam na myśli dziatwę. Wysoko ponad wszelkie kwestje o słusznej taktyce postępowania wobec narodowych socjalistów stoi zagadnienie najważniejsze: **Jak można uratować dzieci z piekła niemieckiego?** Barbarzyństwo Trzeciej Rzeszy z dziesięciokrotnem okrucieństwem godzi w subtelne, nieukształtowane jeszcze dusze dzieci żydowskich. Najbardziej nawet od urodzenia zdrowy duch musi ulec zniszczeniu, jeśli w najbogatszych we wrażenia latach wczesnego dzieciństwa jest on wystawiony na utrapienia, jakie Rzesza Niemiecka zadaje żydowskiemu dziecku.

Jeśli uratujecie tylko setkę dzieci — zakończył Lion Feuchtwanger — będzie to czyn, za który zaskarbicie sobie wdzięczność nietylko tych dzieci, nietylko Żydów, lecz któregoś dnia — świata całego.

* * *

W dalszym ciągu przyjęcia, córka zmarłego lorda Asquitha, lady Bonham-Carter wygłosiła przemówienie, w którem oświadczyła m. in.:

Sprawa niesienia pomocy dzieciom żydowskim w Niemczech jest kwestją **obchodzącą nietylko gminę żydowską. Obchodzi** ona wszystkich **wierzących w sprawiedliwość i troszczących się o swobodę ducha, wreszcie wszystkich, którym leży na sercu dobro i los dziecka.** Przemawiam nietylko w swojem własnem imieniu, lecz również w imieniu wielu, pozostających poza życiem żydowskiem. Pragnę zaznaczyć, że wszyscy gotowi jesteśmy wraz z Wami pracować na rzecz dziecka żydowskiego w Rzeszy Niemieckiej.

Pani Sieff oświadczyła, że zebrane przez Komitet fundusze będą przeznaczone **na pracę produktywną, na wyszkolenie zawodowe i osiedlenie dzieci żydowskich w Anglji i Palestynie.** Mówczyni apeluje do rządu angielskiego oraz do administracji palestyńskiej o rozwarcie jaknajszerszej wrót palestyńskich i o interpretowanie w jaknajliberalniejszym sensie pojęcia zdolności absorbcyjnej Palestyny.

Krótkie przemówienia wygłosili wreszcie angielski dramaturg Frederic Lonsdale i lady Erleigh, która na przyjęcie przybyła wprost z lotniska po opuszczeniu samolotu, którym odbyła podróż z Polski do Anglji.

RZĄD PRUSKI projektuje przeprowadzenie rewizji ustawy małżeńskiej. Rewizja ta umożliwi w krótkiej drodze rozwód mieszanych małżeństw aryjczyków z osobami pochodzenia żyd.

PRUSKIE WŁADZE ADMINISTRACYJNE przeprowadzają obecnie rewizję wszystkich ślubów małżeńskich zawarte przez członków szlacheckich rodzin niemieckich. Według zapowiedzi, „odżydzenie" niemieckiej szlachty ma być skończone do maja 1934.

Z BADENJI deportowano 140 Żydów pochodzących przeważnie ze wschodniej Europy. Wysiedleni Żydzi starali się o zezwolenie na wyjazd do Francji ale rząd francuski odmówił prośbie deportowanych. **Narazie pozostali** oni w **Niemczech.**

J. SZECHTMAN (Paryż).

Żydowski Paryż w zwierciadle anonsów

(Korespondencja Ż. A. T. dla „Nowego Dziennika")

Społeczność żydowska we Francji, szczególnie zaś w Paryżu jest zjawiskiem swoistem i interesującem, do tej pory wcale prawie nie zbadanem. Nikt dotąd się nie zdobył na analizę statystyczną ludności żydowskiej Paryża, jej pochodzenia, struktury zawodowej oraz zachodzących procesów społeczno-kulturalnych. Również psychologja specyficznego typu Żyda paryskiego, który się krystalizuje w ciągu ostatnich lat, nie została wcale oświetlona ani w literaturze, ani w teatrze.

Żydostwo francuskie — zarówno rdzenne jak i napływowe — jest zupełnie nieznane szerokiej opinji żydowskiej. Musi nadejść czas, gdy się dokona „odkrycia" tego skupienia żydowskiego, kształtującego się w samem sercu Europy. Narazie jednak ograniczyć się wypada do skromnej próby pokazania migawkowych wycinków z paryskiego życia żydowskiego na podstawie poczęści przypadkowego, tem niemniej charakterystycznego materjału, jakim są anonse i ogłoszenia w piśmie żyd. Metoda na pierwszy rzut oka paradoksalna, tem niemniej praktykowana jako „badanie epizodyczne", odzwierciedla poniekąd zakres potrzeb i zainteresowań skupienia obsługiwanego przez ten dziennik.

Oto mam przed sobą piątkowy numer tutejszego dziennika żydowskiego, zwykły numer piątkowy o dwóch stronach zapełnionych anonsami i różnemi obwieszczeniami. Jakież oblicze żydowskiego Paryża wyłania się z tego materjału?

Przedewszystkiem Paryż żydowski pracuje, szuka zarobków. Znaczna część ogłoszeń odzwierciedla walkę ekonomiczną o byt. Przeglądając nawet powierzchownie ogłoszenie, stwierdzić można, czem się głównie trudnią Żydzi paryscy: **branża meblowa, bieliźniarstwo, wyroby trykotażowe, konfekcja, galanterja skórzana, krawiectwo.** Anonse w różny sposób wychwalają swe wyroby, proponują sprzedaż na raty itd., tworząc obraz żydowskiego światka gospodarczego, sprzedawców i klijenteli.

Odrębną grupę tworzą inteligenci, którzy się osiedlili w Paryżu i starają się pozyskać żydowską klijentelę. Dość liczne są anonse żydowskich **lekarzy, klinik, dentystów.** Znalazł się nawet anons znachora, niejakiego Chrystjana, który przyrzeka uzdrowić chorych „już po pierwszych seansach".

Jeszcze liczniejsze są anonse żydowskich adwokatów i biur porad prawnych. Tysiące imigrantów-Żydów przybywających do Francji nie znają oni języka ani ustawodawstwa krajowego, totež korzystać muszą z usług wszelakich biur ofiarujących załatwienie spraw handlowo - administracyjnych, podatkowych, prowadzenie księgowości itp. Ostatnio przybyła nowa rubryka anonsów: załatwianie spraw i likwidacja majątków pozostawionych przez uchodźców w Niemczech. Wśród kierowników biur porad prawnych zauważyć można nazwiska głośne w świecie żydowskim: przywódca rewizjonistów Wł. Żabotyński prowadzi biuro prawne wraz z swym szwagrem adw. Halperinem, przedstawiciel Poalej-Sjon w drugiej międzynarodówce M. Jarblum ogłasza swe biuro prowadzone wespół z znanym socjalrewolucjonistą i współpracownikiem Kiereńskiego Sz. Sołowiejczykiem itd.

Liczne są ogłoszenia ofiarujące sprzedaż różnych parcel w okolicach Paryża. Jest to rubryka stała i dość wydatna, ponieważ imigranci po zainstalowaniu się w Paryżu, chętnie kupują kawałek gruntu, budują domki, tworząc nowe osiedla na przedmieściach Paryża.

Nowi imigranci przybywają z głęboko zakorzenionemi tradycjami, usiłując urządzić sobie życie na tę samą modłę jak w Polsce, Litwie czy Besarabji. Stąd powstaje rubryka ogłoszeń sławnych z Wilna lub Warszawy „mohelów", ordynujących również w klinikach paryskich, wielce ustosunkowanych swatów, nie brak też wszelkiego rodzaju i pokroju ogłoszeń matrymonjalnych.

Życie społeczno-polityczne w tej mierze, w jakiej znajduje odbicie w ogłoszeniach i anonsach, ma mieszany charakter: z jednej strony małomiasteczkowy, z drugiej zaś europejski i nowoczesny.

W nader prymitywnej i małomiasteczkowej formie snują swą egzystencję liczne „Socieles" (ziomkostwa i stowarzyszenia półfilantropijne). Z ogłoszeń i komunikatów „ziomkostwa z Białej Podlaskiej" lub „Związku Łodzian" przeziera „kochana prowincja" z wszelkiemi jej cechami. Paryż w najmniejszym stopniu nie zmienił ich horyzontów ani zwyczajów. Lecz równocześnie ujawniają się już nowe metody i dążenia. Powstało nowoczesne środowisko narodowo-polityczne. Pełno jest ogłoszeń o zebraniach różnych organizacyj sjonistycznych, bundowskiego „Klubu im. Medema", uniwersytetu ludowego, robotniczego klubu sportowego, szkół wieczorowych, o wiecu rewizjonistycznym itd. Życie społeczno-polityczne bije żywem tętnem i jest barwne. Już na podstawie tych komunikatów można wnioskować, jak się rozwija pod względem narodowym żydowski Paryż.

Specjalną nutę wprowadzają liczne obecnie anonsy „uchodźców niemieckich poszukujących krewnych i znajomych". O parę wierszy dalej widnieje doniesienie o wyjeździe licznej grupy Żydów niemieckich do Palestyny, komunikaty urzędu palestyńskiego, obwieszczenia o zjeździe drobnych kupców w sprawie akcji bojkotu Niemiec hitlerowskich itd.

Lecz Paryż żydowski lubi się też zabawić. Pełno jest doniesień i anonsów o przedstawieniach teatralnych, zabawach i balach.

Rzecz charakterystyczna — Trupa Wileńska nie miała tu powodzenia, natomiast trzeciorzędne zespoły operetkowe grają aż w dwóch teatrach, żywiąc publiczność wszelaką „tandetą". Oto wzór anonsu który pociąga publiczność: „Raźnie! Hucznie! Wesoło! Wielka sensacyjna operetka o 20 numerach tańca, śpiewu i humoru — „Chcę narzeczonego".

Cała charakterystyka poziomu teatralno-artystycznego żydowskiego Paryża zawarta jest w tem ogłoszeniu.

Gdy chodzi o pieniądze żydowskie...

Berlin (ŻAT) W tych dniach odbyło się tu zorganizowane przez zarząd gminy żydowskiej w Berlinie wielkie publiczne zgromadzenie żydowskie z okazji inauguracji specjalnej żydowskiej akcji zbiórkowej w ramach ogólno-państwowej kampanji na rzecz funduszu pomocy zimowej, odbywającej się pod nadzorem rządu Rzeszy w współpracy ze stronnictwem narodowych socjalistów. Charakterystycznym szczegółem zgromadzenia był fakt, że brali w nim oficjalny udział przedstawiciele kierowniczych władz partji narodowych socjalistów którzy zajęli w prezydjum miejsce obok reprezentantów gminy żydowskiej. W zebraniu brało udział przeszło 3000 osób.

Po zamknięciu listy mówców odbył się koncert, zaś w przerwach umundurowani szturmowcy rozdawali wśród publiczności deklaracje.

WIECZORY TEATRALNE

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

„Skąpiec"

Komedja w 3 aktach Moliera.

GOŚCINNE WYSTĘPY A. SAMBERGA.

Eksperyment, jaki nam zademonstrował p. Samberg, dając nam „Skąpca", we współczesnych strojach, świadczy o niewyczerpanej żywotności tego arcydzieła. W jakiemkolwiek przebraniu da się „Skąpca", zawsze przyciągać nas będzie magicznie po wsze czasy piórem Moliera uwieczniony dokument zwyrodnienia duszy ludzkiej w postaci Harpagona, będącego uosobieniem skąpstwa. — Goethe widział w „Skąpcu" tragiczną maskę obłędu, wstrząsający obraz obsesji człowieka przez demona złota, natomiast Schlegel zarzucał Molierowi, że jest niekonsekwentny, pozwala bowiem Harpagonowi trzymać konie, kucharza, ochmistrza, czego prawdziwy skąpiec nigdyby nie uczynił. Schlegel jest też niezadowolony, że Molier nie zdecydował się do jednej postaci skąpstwa, dając nam w swym Harpagonie wszystkie postacie, a więc i skąpca lichwiarza, pożyczającego pieniądze na procent, i skąpca zakochanego tak dalece w swych dukatach, że z niemi się rozstać nie może, a to zdaniem pierwszego na miarę europejską niemieckiego historyka literatury, współczesnego Goethemu Schlegla, jest rzeczą wprost niemożliwą, a w każdym razie arcyrzadką. Mam jednak wrażenie, że Goethe trafił w samo sedno rzeczy, albowiem taką postać skąpca, skupiającego jak gdyby w soczewce wszelkie postacie skąpstwa, stworzył jasnowidzący genjusz Moliera, nienawidzącego z całej duszy skąpstwa i ścigającego je z niesłychaną wprost pasją.

Chciałbym jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę, a rzecz ta odsłania nam wyraziście tło i atmosferę tego arcydzieła, mianowicie na pastwienie się Moliera nad Harpagonem. Oto kuplerka Frozyna przychodzi do Harpagona, by mu swatać Marjannę i obsypuje obrzydliwego starca bukietem tak przesadnych komplimentów, że wprost wierzyć się nie chce, by człowiek o zdrowych zmysłach mógł w nie uwierzyć i nie uległ zaczadzeniu. A jednak Harpagon uwierzył, bo wrodzoną mu trzeźwość umysłu wyżarł mu obłęd skąpstwa; człowiek ten nie jest normalną istotą, nikogo nie kocha, bo duszę swą całą oddał tak olbrzymiej namiętności, że poza nią nie ma już miejsca dla żadnego innego uczucia.

A teraz pytanie: jak należy skąpca grać? Wskazówkę daje nam sam Molier, wprowadzając do komedji kilka postaci epizodycznych, które istnieją w dramacie tylko gwoli rozweseleniu widowni. Molier chciał nam dać przedewszystkiem wesołe widowisko i ubawić niem możnych swych protektorów. A że przytem stworzył jak gdyby pomnik skąpstwa, pozostanie to już zasługą nieśmiertelną wielkiego komedjopisarza. Po linji właśnie widowiska poszedł Samberg, wyrzucając z dramatu niepotrzebną historję odnalezienia ojca Walerego i Marjanny. Dla takiego uwypuklenia przedewszystkiem ohydu skąpstwa, któremu wszystko w dramacie musi być podporządkowane, zbyt ciasną się staje sama scena: dlatego Samberg wciąga w orbitę gry widownię, wchodząc między publiczność, którą też oskarża o kradzież dziesięciu tysięcy dukatów. Gra zaś jego jest nawskroś realistyczna, może nieco nawet za jaskrawa, ale w tym swoim właśnie realizmie demaskująca cały potworny demonizm postaci, doskonały zwłaszcza jest moment końcowy ostatniego aktu.

Reszta zespołu zdawała sobie widocznie sprawę z tego, że nie potrafi dotrzymać kroku mistrzowi i dlatego starała się tylko utrzymać pozycję. Zdaje mi się jednak, że tak p. Liebgold mógłby podarować nam swój smoking, a p. Birnbaum swój frak, albowiem stroje te nieco odświętne raziły, a

cje zgłoszeń datków na fundusz pomocy zimowej. Na miejscu zebrano kilka tysięcy marek.

Głównym mówcą był prezes berlińskiej gminy żydowskiej Heinrich Stahl. Przedstawiciele partji narodowych socjalistów oklaskiwali tę część jego przemówienia, w której nawoływał on Żydów berlińskich do wydatnego popierania akcji zimowej, wstrzymując się oczywiście od wyrażania aprobaty wobec tej części przemówienia, w której prezes gminy dał wyraz nadziei, że współpraca Żydów ze stronnictwem rządowem w akcji filantropijno-społecznej utoruje drogę dla większego zrozumienia ze strony narodowych socjalistów odnośnie do innych postulatów żydowskich.

Na zebraniu zakomunikowano, że na rzecz funduszu pomocy zimowej odbędzie się kwesta po domach i że część zebranych w domach żydowskich sum przeznaczona będzie na czysto żydowskie cele charytatywne.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Wzruszająca scena na cmentarzu żydowskim

Prosba o przebaczenie nad grobem zmarłej

Z Warszawy donoszą: 40-letni Salomon N., ocgały kupiec warsz. poznał przed 15 laty młodą dziewczynę: ekspedjentkę z ul. Bielańskiej. Początkowy flirt zamienił się wkrótce w gorącą miłość. Nastąpiły z kolei zaręczyny i zdawało się, że nic i nigdy nie rozłączy zakochanej pary. Tymczasem kupcowi wpadła w oko koleżanka narzeczonej. Ta zawładnęła sercem kochliwego kupca i wkrótce stanęła z nim na kobiercu ślubnym. — Wstrząsnęło to nerwami srodze zawiedzionej w miłości ekspedjentki która niebawem rozchorowała się i zmarła...

Małżeństwo tymczasem wiodło szczęśliwy tryb życia. Aliści po kilku dopiero latach dotknięci zostali strasznym ciosem: jedyne dziecko — chłopiec czteroletni niezwykłej urody — ciężko się rozchorował i zmarł. Znów po dwóch latach drugie dziecko, dwuletnia dziewczynka, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Od ukłucia szpilką nastąpiło zakażenie krwi. Wszelki ratunek był bezskuteczny: — i to dziecko zmarło.

Srogi, bezlitosny los nie oszczędził rodziców, którym po upływie kilku lat nieubłagana śmierć wydarła trzecie dziecko.

Małżonkowie N. popadli w stan strasznego zdenerwowania, pod wpływem tak częstych i okropnych wstrząsów. W rezultacie, idąc za poradą przyjaciół, udali się do jednego ze znanych rabinów i ten, wysłuchawszy ich i zaznajomiwszy się bliżej z historją ich życia, poradził im, by się udali na grób zmarłej ekspedjentki i wyprosili u niej „przebaczenie"...

Kupiec N. w towarzystwie swej małżonki, w asyście 10 Żydów udali się do jednej z bocznych kwater, na grób zmarłej przed kilkunastu laty ofiary zawodu miłosnego i ze łzami w oczach prosili o przebaczenie i darowanie winy...

Podczas tej niezwykłej ceremonji asystujący Żydzi zmówili psalmy.

Wzruszeni i przejęci małżonkowie N. opuścili cmentarz.

Zastraszający wzrost chorób i śmiertelności wśród ludności żydowskiej

W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zebranie warszawskiego oddziału „Tozu".

Po złożeniu sprawozdania za ubiegły rok, rozważano sprawę rozszerzenia opieki lekarskiej i higienicznej nad ludnością żydowską. Stwierdzono, że z powodu kryzysu i wzrastającej wśród szerokich mas ludności żydowskiej pauperyzacji — wzmogła się ostatnio w sposób zastraszający ilość chorób i śmiertelność wśród Żydów.

Specjalną uwagę zamierza „Toz" poświęcić dożywianiu dzieci w wieku szkolnym, które w wielkiej liczbie przychodzą do szkół głodne i skazane są jedynie na posiłek otrzymywany w szkole. Pozatem walne zebranie „Tozu" uchwaliło przystąpić do organizowania schronisk dla dzieci, które, wobec wzrastającej nędzy mieszkaniowej, nie mają w domu możności nauki. Między innemi powzięto też uchwałę o budowie schroniska dla dzieci na placu „Tozu" w Otwocku. Wybrano komitet z 25 osób, który wspólnie z zarządem „Tozu" ma przystąpić do akcji budowy schroniska.

Dymitrow był w Warszawie?

Ciekawa wiadomość o bohaterze procesu lipskiego

W Warszawie opowiadają, iż sławny dziś jako jeden z bohaterów procesu o podpalenie Reichstagu Dymitrow, bawił w roku 1931 w Warszawie, dokąd przybył z ramienia Kominternu. Dymitrow wówczas jeszcze mało znany szerszemu ogółowi, prowadził w Warszawie robotę komunistyczną. Podobno nauczył się też języka polskiego i sam redagował odezwy.

Podczas pobytu swego w Warszawie, Dymitrow mieszkał początkowo w jednym z hoteli w pobliżu dworca głównego a następnie na Pradze. Po pewnym czasie czując, iż jest śledzony, wyjechał do Gdańska, skąd dalej przeniósł się do Niemiec. Dalsze koleje jego życia zaprowadziły go na ławę oskarżonych w głośnym na cały świat procesie lipskim.

Złodzieje w synagodze warszawskiej

Marny plon rabusiów: 150 żarówek

Z Warszawy donoszą:

Zuchwałego włamania do wielkiej synagogi przy ul. Tłomackie, dokonali złodzieje, prawdopodobnie w ub. niedzielę. Złodzieje po wyważeniu zamków w bocznych drzwiach dostali się do wnętrza. Ponieważ nie mogli znaleźć żadnych cenniejszych przedmiotów, łupem ich padły żarówki.

Rabusie wykręcili 15 żarówek wartości około 200 zł. które znajdowały się w żyrandolu oraz wokół arki rodałów. Wypadek ujawniono dopiero w poniedziałek i zawiadomiono policję. Na miejsce przybył daktyloskop urzędu śledczego, który dokonał zdjęć pozostawionych przez złodziei odcisków palców.

Krwawy napad bandycki w Łodzi

W pierwszym dniu świąt ulice przed nieściola Wesoła w Łodzi były widownią napadu i krwawego pościgu za bandytami. Mianowicie na przechodzącą inkasentkę handlową Helenę Schimler napadło w pewnej chwili trzech osobników, którzy wyrwali jej z rąk torebkę z zawartością około 500 zł. Na wszczęty przez poszkodowaną alarm za uciekającymi bandytami rzucili się w pogoń liczni przechodnie oraz dwóch posterunkowych. Widząc niebezpieczeństwo, bandyci otwarli gęsty ogień rewolwerowy, w wyniku którego jedna osoba została tak ciężko ranna, że w drodze do szpitala zmarła, cztery zaś dalsze odniosły bardzo poważne rany.

Jednego z bandytów, rannego w nogę, policja przytrzymała, dwaj inni zbiegli. Przytrzymanym okazał się Bolesław Nowak, jeden z najbardziej niebezpiecznych bandytów w Łodzi, który niedawno zastrzelił posterunkowego PP. Andrysza.

Straszne samobójstwo umysłowo-chorego w Sosnowcu

Dnia 25 bm. około godziny 11'15 przechodnie i mieszkańcy ulicy Proszkowskiej w Sosnowcu zauważyli dym, wydobywający się szczelinami okien i drzwi z mieszkania pod nr. 4 na II piętrze, co spowodowało alarm straży pożarnej. Nagle otworzyło się okno zamkniętego mieszkania i na parapecie ukazał się starszy już mężczyzna.

Człowiek ten stanął w oknie i skoczywszy w dół legł bez ruchu na kamiennym bruku ulicy.

Wkrótce zjawiła się policja, przyczem wstępne śledztwo wyjaśniło straszną tragedję zabitego starca. Jest to 71-letni Franciszek Bartonik, umysłowo chory, który pozostawiony w domu bez opieki, zamknął drzwi mieszkania, całą pościel i garderobę złożył w stos na podłodze, a następnie zapalił. Widok ognia wzbudził w nim jednak szaloną trwogę i nie zdając sobie sprawy ze swego postępku, otworzył okno, popełniając samobójstwo.

---

obaj artyści mogliby się całkiem spokojnie pokazać nam w zwykłych marynarkach. Całość przedstawienia zyskałaby tylko na prawdomówności. Zresztą przecież p. Birnbaum wie, że jest w komedji ekonomem, a ekonom we fraku jest zjawiskiem bardzo dziwacznem. Nie można mieć pretensji do aktorów, że stanowili niejako tło dla gry p. Samberga, wszak jest to nieuchronne następstwo gościnnych występów...

Publiczność doskonale się bawiła, oklaskując wielkiego artystę nieraz przy otwartej scenie, nie trzeba się temu dziwić, wszak p. Samberg dał nam widowisko żywe i bardzo zajmujące.

M. K.

Z BAGATELI.

„Królestwo operetki"

Wielka rewja świąteczna w dwóch częściach

Do „Bagateli" przyjechał zespół po którym się można było znacznie więcej spodziewać. Kierownikiem artystycznym jest p. Ludwik Sempoliński, artysta żywy, jak rtęć, a w Krakowie tak dalece popularny, że publiczność zna na wylot jego repertuar: główną gwiazdą zespołu jest pani Janina Sokołowska, artystka pełna temperamentu, a w skład zespołu wchodzą jeszcze miła śpiewaczka Irena Carnero i pani Janina Kozłowska, artystka o dużem zacięciu charakterystycznem, z panów zaś młody i elegancki Jerzy Sulima — Jaszczolt i Michał Danecki, specjalista od szmonceseów. Główną jednakowoż atrakcją zespołu jest bajeczna para taneczna, chlubnie zresztą znana Krakowowi p. Irena Sobołtówna i Eugenjusz Wojnar. P. Sempoliński przyzna mi więc chyba, że z takim zespołem mógłby znacznie więcej nam dać. Niestety poszedł po linji najmniejszego oporu, przyjechał do Krakowa z dobrym zespołem — z repertuarem typowo rewjowym. Prawda jest, że ten repertuar nie jest naogół zły, ale jest przedewszystkiem znany i oklepany. Rozumie się, prócz tańców Sobołtówny i Wojnara, które uratowały „honor domu"; poniżej jednak honoru domu jest monolog szmoncesowaty p. Daneckiego. Kiedy wreszcie nasze rewje polskie ostatecznie się zniechęcą do tego rodzaju nikomu niepotrzebnych i wcale niezabawnych szmonceseów?

Stwierdzimy więc, że p. Sempoliński świetnie bawił publiczność, niestety poza jedną rewją prasy stołecznej unikał, jak dżumy wszelkich aluzyj politycznych; że pani Sokołowska wraz z p. Sulimą dała nam interesującą trawestację dawnego już przeboju „Rebeka" i uraczyła nas nowem tangiem zatytułowanem „Don Pedro"; że pani Kozłowska w nader udany sposób usiłowała nam zastąpić Zulę Pogorzelską; że p. Irena Carnero przemile odśpiewała nam kilka piosenek na tle całego zespołu, niestety zbyt dużego pola do popisu nie miała: że, jak już zresztą wspomnieliśmy rodzynkami programu były tańce Sobołtówny i Wojnara. Ładne są dekoracje p. Zmudy.

(—si)

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

RZĄD PALESTYŃSKI udzielił Transjordanji 200,000 f. szt. we formie pożyczki dla rolników transjordańskich.

RZĄD GRECKI ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że nie może być mowy o masowej imigracji Żydów niemieckich do Grecji lecz gotów jest rozpatrywać indywidualne zgłoszenia Żydów z Niemiec.

ZBLIŻONY DO BRYTYJSKIEGO MINISTERSTWA KOLONJI organ Near East and India" ogłosił artykuł wstępny o sytuacji w Palestynie. Organ ten, cytując przemówienie profesora uniwersytetu w Cambridge radzi Żydom, by „spoglądali na Palestynę przez szkła arabskie(?)!

Największa katastrofa w historji kolejnictwa światowego





Jak już wczoraj donieśliśmy, wydarzyła się onegdaj w pobliżu Paryża straszna katastrofa kolejowa, jakiej nie zna dotąd historja kolejnictwa światowego. Na górnem zdjęciu widzimy jedną z lokomotyw, która naskutek zderzenia wyskoczyła z szyn i uległa zniszczeniu. Na dolnem zdjęciu widzimy szczątki zdruzgotanych wagonów, z pod których wydobyto setki zabitych i rannych.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z chrzanowskiego bagienka kahalnego

Niecne zakusy kliki. - Chce ona pozbawić 700 osób prawa wyborczego. — Apel do Starostwa. — Zatarg rzezaków z rzeźnikami.

Klika kahalna, zdyskredytowana i skompromitowana na całej linji, nie daje jeszcze za wygraną lecz resztkami sił, kurczowo i oburącz, per fas et nefas usiłuje utrzymać się na zajmowanych fotelach radzieckich, a gdy wyborów na dłuższą metę odwlec się już nie dało, wpadła na świetny i — jej zdaniem — prosty sposób: pominęła w spisie wyborców ponad 1.000 osób, pozbawiając ich tem samem prawa głosowania. Z wniesionych reklamacyj w liczbie około 1100, załatwili p. Berber et consortes ponad 700 odmownie, tłumacząc się stereotypowo „brakiem uzasadnienia". O metodzie prac komisji wyborczej i komisji reklamacyjnej świadczy najlepiej fakt, że lista wyborców sporządzona została nie przez komisję, ale przez sekretarza kahału i nie została nawet przedłożona plenum komisji do zaaprobowania, zaś reklamacje rozpatrzone zostały przez kilku członków komisji reklamacyjnej z udziałem szamesa, który z tytułu swej „znajomości" ludzi powołany jest do zadecydowania o uwzględnieniu czy odrzuceniu reklamacyj. Tak się więc złożyło, że reklamacje całego szeregu znanych i poważanych obywateli zostały odrzucone, gdyż skoro ich szames „nie zna", nie powinni brać udziału w akcje wyborczym. Również reklamacje o skreślenie wpisanych masowo na listę wyborców młodzieniaszków bobowskich, liczących niżej 25 lat, — spotkał ten sam los, szames bowiem „potwierdził", że przekroczyli oni wymagany wiek. Rzecz jasna, że od nieuwzględnionych reklamacyj wniesione zostały zażalenia do Starostwa, jako władzy nadzorczej, przyczem dołączone zostały indywidualne zaświadczenia miejskiego biura meldunkowego. Tak to plan kahalników zaasekurowania się przy wyborach spali na panewce. Apelujemy tą drogą do Starostwa, które już dało wyraz swemu zdecydowanemu stanowisku, nakładając na p. Berbera grzywnę w wysokości 100 zł., by przez przychylne i rzeczowe załatwienie uzasadnionych zażaleń unicestwiło zakusy kliki, nie chcącej dopuścić do czystych wyborów, słusznie obawiając się sromotnej klęski.

Na tle wniesionej przez rzeźników do kahału prośby o zwrócenie im niesłusznie i nieprawnie pobieranych nadpłat przy uboju bydła, wynikł zatarg między rzeźnikami a rzezakami, albowiem ci odmówili — prawdopodobnie na rozkaz z góry — bicia bydła. Po kilkudniowym strajku rzezaków, konflikt na skutek interwencji p. burmistrza został zlikwidowany. **(Zet).**

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

WNIOSEK O ROZPISANIE WYBORÓW DO RADY GMINNEJ MIASTA BIELSKA — ODRZU-

Kącik gospodarstwa domowego

Redagowany przez „Ognisko Pracy" w Krakowie

Potrawy zimowe

PASZTET „PAIN DE GIBIER".

1/2 kg wołowiny, 75 dkg cielęciny, 1/2 kg wątroby cielęcej, 1/4 klg wątroby wołowej, 25 dkg tłustej, świeżej, skórki gęsiej, 15 dkg smalcu gęsiego, 20 dkg ceresu, 2 jaja, 1 bułka za 10 gr., sól, pieprz, 1 listek bobkowy, 1 duża cebula, kawałek gałki muszkatułowej, garść jałowca, kawałek pietruszki, marchewka, 1—2 grzybki.

Kości z mięsa wołowego, całą cielęcinę, wątrobę wołową, włoszczyznę i korzenie, oraz skórę gęsią nastawić na rosół, dodać 2 litry wody i wolno gotować 2-3 godziny. Wątróbkę cielęcą opiec i udusić z cebulą i gęsim smalcem. Wołowinę upiec z 20 dkg ceresu. Gdy już cielęcina i wątroba ugotują się na miękko, wyjąć, obrać z kości i wraz z skórką gęsią i pieczonemi dodatkami przepuścić dwa razy przez maszynę do siekania, przez tzw. sitko pasztetowe. Rosół przecedzić przez sitko, zalać nim siekane mięso i tak długo trzymać na ogniu, aż się rosół nie wygotuje, a mięso utworzy jedną gęstą masę. Wtedy zdjąć z ognia, wlać tłuszcz, w którym piekła się pieczeń i wątróbka, wbić 2 całe jaja, dodać bułkę maczaną w rosole, utrzeć wszystko razem dokładnie, skosztować, ewentualnie dodać soli, pieprzu lub gałki muszkatułowej, zależnie od gustu, rondel wysmarować tłuszczem, włożyć pasztet i wstawić na godzinę do średnio gorącego pieca.

Zanim zupełnie ostygnie, wyrzucić ostrożnie na porcelanowy półmisek. Zamiast piec, można wstawić do naczynia z wrzącą wodą i gotować przez godzinę w parze. Taki pasztet można w chłodnem miejscu przechować parę dni.

ŚLEDZIE MARYNOWANE.

10 śledzi beczkowych mleczaków, wymyć porządnie w gorącej wodzie i namoczyć na 36 godzin w zimnej wodzie, zmieniając wodę 4 razy. Następnie obrać ze skóry, przekroić wzdłuż grzbietu, wyjąć ości, odciąć główki i ogony. Posiekać na miazgę 1 cebulę średniej wielkości, dodać do niej łyżkę stołową oliwy i szczyptę pieprzu. Farszem tym nasmarować cieniutko śledzie, zwinąć każdy kawałek w kłębek i nabić na patyczek. Ułożyć w szklanym słoju i zalać sosem z mleczka przetartego przez sito, kilku łyżek octu i jednej kostki cukru: 2 dkg kaparków, 5 listków wawrzynu (bobkowych) i 10 ziaren angielskiego ziela.

ŚLEDZIE PO JAPOŃSKU.

Te same śledzie owinąć na zimne jaja ugotowane na twardo, polać sosem i zaraz wydać na stół.

ŚLEDZIE W MUSZTARDZIE.

Przygotować śledzie jak w pierwszym przepisie a kiedy już obrane i przepołowione, posmarować bardzo cienko musztardą, zwinąć i nabić na patyczek, ułożyć w słoju i zalać oliwą. Użyć po trzech dniach.

TORT MAKOWY.

8 żółtek, 25 dkg cukru utrzeć do białości, 1 laska wanilji, dodać 2 łyżki tartej bułki, 25 dkg sparzonego dobrze utartego maku, przy końcu pianę z 8 białek. Upiec 2 placki i nadziać.

NADZIANKA.

25 dkg masła rozetrzeć z 25 dkg cukru, zagotowanego na syrop i wlewając go cienkim strumieniem do masła, mieszając ciągle, potem dodać 4 żółtka, przy końcu 15 dkg zarumienionych zmielonych migdałów.

TORT MORELOWY.

14 dkg mąki, 10 dkg masła, 1 dkg cukru- mączki 1 1/2 żółtka ugotowanego na twardo, dobrze wyrobić na ciasto i upiec. Po upieczeniu posmarować marmeladą z 5 dkg suszonych i ugotowanych moreli i zaparzaną pianą. Piana: Cukru 7 dkg zagotować na gęsty syrop, 3 białka ubić widelcem na pianę i wstawić do naczynia z gorącą wodą i trzymając na gorącej płycie, ubijać dalej, wlewając powoli syrop. Gdy zgęstnieje i zbieleje, nałożyć na tort.

—o§o—

CONY PRZEZ SEJM ŚLĄSKI. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Śląskiego wniósł poseł Dr. Glücksmann im. Klubu Socjalistycznego wniosek nagły w sprawie bezwłocznego rozpisania wyborów do Rady Gminnej m. Bielska. Nagłość wniosku większością głosów została odrzucona.

ODCZYT DRA RUFEISENA W BIELSKU. Staraniem org. ogólnosjon. „Haszachar“ wygłosi w sobotę, 30 bm., o 20,30 w sali Gminy Żyd. w Bielsku, Dr. Rufeisen z Morawskiej Ostrawy, odczyt nt. „Struktura Organizacji Sjońskiej“. Zapowiedź przybycia do Bielska tak wybitnego przywódcy sjonizmu — tow. Dr. Rufeisen jest wiceprezesem sjońskiego A. C. i prezesem organizacji sjonistycznej w Czechosłowacji — wywołała w Bielsku zrozumiałe zainteresowanie.

DWA JUBILEUSZE. W ub. tygodniu obchodził p. Karol Nichtenhauser w Bielsku 70-lecie swych urodzin. P. Nichtenhauser, będący bardzo popularną i niemniej cenioną postacią naszego miasta, jest od szeregu lat wiernym sjonistą, który w sposób wzorowy spełnia swój obowiązek wobec funduszów palestyńskich, oraz innych wymagań ruchu. Od 40 lat należy on do zarządu stow. „Chewra Kadisza“ ponadto spełnia funkcję prezesa stow. „Bikur Cholim“ i cenzora Bielsko-Bialskiego Banku Spółdzielczego. W tym samym tygodniu obchodził 60-lecie urodzin p. Izydor Huppert, który jako członek zarządu stow. „Chewra Kadisza“ w Bielsku położył specjalne zasługi na polu pracy charytatywnej. P. Huppert od kilku lat jest członkiem wydziału bielskiej Gminy Żyd. wybrany z listy „Unji demokratycznych Żydów“.

BEZCZELNY NAPAD RABUNKOWY. Do sklepu rzeźnika Pawła Stwory w Białej - Lipnik wtargnęli w piątek popoł. 4 zamaskowani osobnicy, którzy pod groźbą rewolweru zażądali od rzeźnika wydania im mięsa. Tenże, nie mając innego wyjścia z opresji, wydał im mięso wartości 200 zł. Ukrywszy swój łup w workach, bandyci ulotnili się. Poszukiwania za nimi pozostały dotąd bez rezultatu.

ZAWODY HOKEJU LODOWEGO O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA między bielskiem B. B. E. V. a Śląskim Klubem Hokejowym Katowice, rozegrane w Bielsku, zakończyły się pięknem i zupełnie zasłużonem zwycięstwem Bielszczan w stosunku 2:1 (0:0, 0:1, 2:0).

ZE SCENY: Staraniem Komitetu Teatru Żydowskiego odegra zespół emigrantów z Niemiec dziś w czwartek o 20.30 w sali Gminy Żyd. w Bielsku, komedję Schwieferta „Marguerite: 3“. Zespół składa się z aktorów najlepszych scen Berlina, jak Lotte Löbinger (teatr Piscatora), Wolfgang Yurgrau (teatr Barnowskiego), Erwin Gosch (Junge Volksbühne), Gustaw Wohl (Staatstheater Berlin), Walter Grün (Gruppe junger Schauspieler) i innych.

DZIŚ W KINACH: Apollo: „Król cyganów“ (Jose Mojica), Miejskie Bielsko: „Testament Dra Mabuse“ (reżyser Fryc Lang). Miejskie Biała: „Zdobyć cię muszę“ Jan Kiepura).

KRONIKA TARNOWSKA

— **PROTEST PRZECIW WYBOROM DO RADY MIEJSKIEJ.** Blok Mieszczański, którego listy zostały we wszystkich okręgach unieważnione, wniósł w przepisanym terminie protest na podstawie 19 par. regulaminu wyborczego. W proteście zarzuca Blok Mieszczański Głównej Komisji Wyborczej bezpodstawne unieważnienie wniesionych list, a w niektórych wypadkach działanie wbrew ustawie wyborczej. Wniesienie protestu wstrzymało ukonstytuowanie się Rady Miejskiej.

— **Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.** Z okazji jubileuszu czwartej rocznicy powstania pierwszego kibucu ogólno-sjońskiego org. Hanoar Hazioni w Erec odbyła się w lokalu Hanoaru uroczysta akademja. Akademja rozpoczęła się raportem i krótkiem przemówieniem kierownika gniazda, w którem tenże skreślił dzieje pierwszego ogólno-sjońskiego kibucu. Obszerne przemówienie ideologiczne wygłosił członek Rady Naczelnej tow. mgr. Bienenstock obrazując zmagania członków kibucu, z których wyszli oni zwycięsko. Wieczór zakończył się deklamacją tow. Weissmanówny oraz dwoma obrazami, przedstawiającemi golus i Palestynę.

— **DZIESIĘCIOLECIE BEJTARU.** Przy licznym udziale publiczności odbyła się uroczystość 10-lecia Bejtaru. Po raporcie gniazda witali kolejno uroczystość tow. M. Spielman (Związek Sjonistów-Rewizjonistów), Ch. Kurz (Mizrachi), O. Glas (Cejrej-Mizrachi), J. Schneider (Tarbut), mgr. Bienenstock (Hanoar Hazioni), D. Herzog (Bnej Sjon), E. Weindling (Partja Państwa Żyd.), H. Gutter (Samson), Sz. Kleinhendler (Akiba), M. Leser (ZMS), Stieglitz (Haszomer Hadati), J. A. Spiewak (Czytelnia Nordaua) i H. Feil (Plugat Birjonim). Ponadto przemawiali tow. S. Kaufman i komendant gniazda P. Schlagenkopf. Uroczystość zakończyła się deklamacją, chórem, żywym świecznikiem i muzyką.

— **PRZED SENSACYJNĄ ROZPRAWĄ.** W najbliższych dniach rozpocznie się przed tarnowskim sądem sensacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiądzie b. rejent Tuchowa Pisarczyk oskarżony o sprzeniewierzenie depozytów na kwotę 20 tys. zł. Rozprawa budzi duże zainteresowanie.

— **CHCIAŁA UMRZEĆ W KATOLICKIM DOMU.** Przy ul. Lwowskiej 95. zmarła w sieni domu Brzykowskiego nieznana kobieta lat około 50. Kobieta przywlokła się do domu nr. 93, a dowiedziawszy się, że to jest dom żydowski, poprosiła o przeprowadzenie jej do domu katolickiego, gdyż nie chce umrzeć u Żydów. Prośbie bezdomnej kobiety uczyniono zadość i przeniesiono ją do katolickiego domu, gdzie w kilka chwil potem wyzionęła ducha. Nazwiska zmarłej nie ustalono. Śmierć nastąpiła wskutek zupełnego wycieńczenia.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wieczór Moniuszkowski

W szkole im. Moniuszki p. dyrektor Stein urządził niedawno koncert poświęcony twórczości Moniuszki. Wieczór rozpoczął prelekcją znany muzykolog prof. Dr. J. Reiss, który w pełnem treści przemówieniu barwnie i plastycznie przedstawił dzieło Moniuszki. W części wokalnej wystąpili uczniowie p. prof. Mściwujewskiej: p. Celina Nadi, p. J. Wolak i p. Żurawska. P. Nadi posiada piękny głos koloraturowy, przypominający nam śpiewaczki o światowej sławie. Jej sztuka śpiewacza uwydatniła się w dwóch arjach, których odśpiewaniem uraczyła publiczność. P. St. Żurawska wykazała duży temperament dramatyczny w arjach z „Halki“ i „Partji“. Piękny głos, dojrzałość interpretacji i muzykalność cechują p. Wolaka.

Miły kwartet smyczkowy F-dur pięknie wykonali pp. dr. St. Eibenschütz, T. Finkelperl, St. Górecka i A. Lax. Młoda skrzypaczka p. Verständig, uczenica prof. Steina wykazała piękny i głęboki ton. Gra jej nabiera coraz więcej wyrazu i siły. Bardzo wdzięcznie i z brawurą odegrała na fortepianie transkrypcję Prząśniczki p. Pola Streissenberg, uczenica p. prof. Steinowej.

Na zakończenie młodziutcy uczniowie klasy rytmiki i plastyki p. Wery Wachsmanównej wykonali tańce według popularnych melodyj St. Moniuszki. Ze względów pedagogicznych uważam za wskazane nie wymieniać tu nazwisk. Produkcje te były pełne poetycznego uroku, a kilka adeptek wykazało niezaprzeczenie duży talent taneczny.

E. T.

—oOo—

LEOPOLD HICHLER 62)

Śmiertelna tęsknota

Płakała ze szczęścia: „Wiedziałam, że tu jeszcze wrócę, wiedziałam, wiedziałam!“ Wciągała błogi zapach ojczystego lasu i spostrzegła nagle nad korzeniami drzew małą chmurkę. Zjawił się prorok Eljasz i rzekł: „To jest twoja dusza!“ Chmurka popłynęła do nieba, i jak tęcza objawia kolory światła słonecznego, tak teraz w świetle niebiańskiem zapłonęły zalety jej duszy: „Miłość, wierność i czystość.“

Chmurka, lśniąc temi trzema kolorami, znowu spłynęła na ziemię i zapłodniła na dole dwa pączki: dusze jej dzieci.

Otworzyły się drzwi. Pielęgniarka, która się zdrzemnęła przy chorej, ocknęła się. Wszedł profesor Fried i lekarz. Profesor Fried popatrzył na małżonkę i rzekł: „Jak długo ona dziś śpi!“

„To bardzo dobrze“ — odrzekł lekarz. „Nabierze sił.“ Doktor dotknął się powiek chorej.

„Panie doktrze, pan ją obudzi.“

Lekarz odwrócił się i rzekł poważnie: „Nie, ona nie żyje.“

ROZDZIAŁ XXV.

Stary pan Herman zdrętwiał na tę wiadomość. Nie mógł tej śmierci pojąć. Tora mówi: „Czcij ojca swego i matkę, a będziesz żył długo.“ A ona musiała umrzeć w tak wczesnym wieku, dopiero trzydziesty piąty rok ukończyła. Czy ona nas mało czciła, mnie i matkę?“

Zwrócił się do córki Resi: „Resio, Zdaje mi się, że powinniśmy byli ciebie wtedy posłuchać, ja i matka.“

„Co masz na myśli, ojcze?“

„Wtedy Resiu, pamiętasz, kiedy ty przed zaręczynami mówiłaś, ażebyśmy jej nie puszczali z Wiednia.“

„Dlaczego mówisz teraz o tem, ojcze?“

„Dlaczego? Bo teraz sobie myślę, teraz sobie przypominam że jakie trzy miesiące temu, zanim zachorowała, chciała mówić o Wiedniu. Wtedy, kiedy przyjechaliście do Berna, na urodziny syna. W przeddzień mówiłem z nią o Wiedniu i nie mogłem jej wtedy zrozumieć. Niestety, nie! Obym ją był mógł wtedy zrozumieć. A dziś? Nie wiem, czy to jest przeczucie, czy?“ — zakończył tajemniczo — „wiesz Resio, zdaje mi się, że umarła z tęsknoty!“

„Ależ, ojcze, co pemphigus ma wspólnego z tęsknotą?“

„Lekarze mówią, że to był pemphigus, ale ja wiem Resiu, ja wiem!“ I jakgdyby znajdował pocieszenie w tem samooskarżaniu się: „A ja jej wtedy nie rozumiałem. Nie wiedziałem, jak tęsknota dręczy jej serce!“

„Ojcze, nie denerwuj się! To niestety minęło. Nie możemy jej przywrócić życiu, ale jedno mógłbyś uczynić dla niej.“

„Co, Resiu?“

„Pochować ją we Wiedniu.“

„Naturalnie Resiu, że pochowamy ją we Wiedniu.“

„Ale Fryderyk nie zgadza się na to. Chce przewieźć zwłoki do Berna. Rozmów się z nim, ojcze. Postaraj się to przeforsować, ażeby choćiaż pochowana była we Wiedniu.“

„W tej chwili z nim pomówię.“

Wszystkie próby i perswazje pana Hermana były bezskuteczne. Profesor trzymał się tego, że pani Berty grób musi tam się znajdować, gdzie żyje jej mąż i gdzie jej dzieci żyją.“

Pani Resia zabrała głos: „Jeżeli nie chcesz tego uczynić dla nas, uczyń to dla niej. Bo mogę przysiąc, że gdybyśmy mogli zapytać ją, gdzie chce być pochowana, odpowiedziałaby: we Wiedniu. To jest pewne.“

Wypowiedziała te słowa z takim przekonywującym zapałem, z taką namiętnością, że profesor ze zdumieniem popatrzył na swoją szwagrową. Nigdy przedtem nie uświadomił sobie w tym stopniu podobieństwa pomiędzy Resią a zmarłą. Dzięki dziwnemu skojarzeniu rzeczywistości z wizją zdawało mu się, że zmarła żona go o to prosi. Popatrzył na zwłoki żony, leżące na otomanie i z bólem w głosie rzekł: „Przez dziewięć lat nie odmówiłem jej żadnego życzenia, niechaj i to jej życzenie będzie spełnione.“

KONIEC.



Wschód słońca 7 m. 22	GRUDZIEŃ 28 CZWARTEK 10 Tewet 5694	Zachód słońca 15 m. 29

Regulamin wyboru zarządów miejskich w Małopolsce

W Dzienniku Ustaw, z dnia 23 grudnia, ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do zarządu miejskiego na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego.

Członków zarządu miejskiego, **prezydenta miasta wiceprezydentów, burmistrza, wiceburmistrza i ławników wybierają radni. Do ważności wyborów członków zarządu miejskiego konieczna jest obecność więcej niż połowa ustawowej liczby radnych. Ułamek zaokrągla się w górę do pełnej jedynki. W braku wymaganej liczby radnych przełożony gminy zwoła je powtórne zebranie wyborcze radnych, które winno odbyć się najpóźniej w 7 dni po pierwszem zebraniu.**

Wybory członków zarządu miejskiego zarządza w miastach niewydzielonych z powiatowego związku samorządowego starosta powiatowy, a w miastach wydzielonych — wojewoda.

Zgłoszenie kandydata **na prezydenta, wiceprezydenta, burmistrza i wiceburmistrza uskutecznia się** na piśmie; może ono zawierać **nazwisko tylko jednego kandydata** i winno być podpisane przez conajmniej 1/4 ustawowej liczby radnych. Zgłoszenie może podpisać tylko obecny na zebraniu radny. przyczem każdy obecny radny **może podpisać tylko jedno zgłoszenie.**

Wybrany na ławnika miejskiego może być każdy obywatel polski bez różnicy płci który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat, włada językiem polskim w słowie i piśmie i ma w myśl art. 3 ustawy na terenie danego miasta ogólne prawo wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych bez względu na to, czy jest radnym, czy nim nie jest. **Liczba ławników** stanowi 10 proc. ustawowej liczby radnych i nie może być mniejsza od 3-ch. Ułamki powstałe przy obliczaniu zaokrągla się w górę do pełnej jedynki.

Lista kandydatów na ławników powinna być sporządzona na piśmie i podpisana w miastach do 25.000 mieszkańców przez 1/4 ustawowej liczby radnych danego miasta w miastach ponad 25.000 mieszkańców — przez 1/6 ustawowej liczby radnych, w miastach ponad 125.000 mieszkańców przez 1/10 ustawowej liczby radnych.

Lista nie może zawierać więcej nazwisk kandydatów, aniżeli podwójną liczbę ławników, przypadających na dane miasto.

Po ustaleniu, ile każda z list kandydatów otrzymała ważnych oddanych głosów, uskutecznia się podział mandatów pomiędzy listy. Mandaty ławników rozdziela się pomiędzy ważne zgłoszone listy kandydatów w stosunku do ilości głosów ważnie oddanych na daną listę.

Wydział turystyki palestyńskiej przy Egzekutywie Org. Sjonistycznej w Krakowie

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. **Małopolski** i Śląska w Krakowie, czyniąc zadość potrzebie należytego zorganizowania przejazdów turystycznych do Palestyny, powołała do życia Wydział Turystyki Palestyńskiej. Wydział ten obsługiwany jest w sposób ściśle fachowy, organizuje stale przejazdy grup zbiorowych oraz osób pojedynczych, udających się w celach turystycznych do Palestyny. Turyści mają zapewnione paszporty zagraniczne, uzyskanie wizy palestyńskiej pod warunkami ustalonemi przez Konsulat Angielski w Warszawie, ulgowe przejazdy kolejowe oraz karty okrętowe po cenach nominalnych najniższych.

Turyści mają możność dowolnego wyboru kierunku przejazdu do Palestyny oraz drogi powrotnej z Palestyny przez jeden z następujących portów: **Konstanca** (Linja Polsko-Palestyńska), **Trjest** (Lloyd Triestin), Marsylja: Messageries Maritimes. Linje te obsługują reisy palestyńskie, nowoczesnemi i komfortowo urządzonemi parowcami, dającemi maximum wygód dla turystów. Na życzenie mają turyści zapewniony wikt rytualny na okrętach.

Dla turystów palestyńskich, mających zamiar zwiedzić Egipt lub Syrję, organizowane są stałe wycieczki do Palestyny, z bardzo bogatym i urozmaiconym programem.

We wszelkich sprawach, związanych z wyjazdem turystów do Palestyny, należy się zwracać na adres **Egzekutywy Org. Sjonistycznej (dla Wydziału Turystyki Palestyńskiej), Kraków, ul. Józefa Dietla l. 107**. Telefon nr. 108-84. Przy zapytaniach listownych załączyć znaczek na odpowiedź.

Gdzie można wykupywać świadectwa przemysłowe na rok 1934?

Dla udogodnienia kupiectwu przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1934, Izba Skarbowa w Krakowie zezwoliła Krakowskiemu Stowarzyszeniu Kupców ul. Grodzka 43 na przyjmowanie wpłat na świadectwa przemysłowe na rok 1934.

Świadectwa przemysłowe będzie zatem można nabyć również w Stowarzyszeniu Kupców codziennie między 7 a 9 wiecz., w czasie od 28 do 30 bm. Sekretarjat udziela wszelkich wyjaśnień i informacyj w związku z wykupywaniem patentów.

Kupcy z Podgórza będą mogli wykupywać patenty w Ekspozyturze Krak. Stow. Kupców. Podgórze Rynek 13 (w podwórzu) między godz. 7 a 9 wiecz.

Wspólna akcja związków lokatorskich o obniżkę komornego

W ostatnich dniach bawiły w Warszawie delegacje związków lokatorskich z Łodzi, Krakowa i innych miast prowincjonalnych w sprawie podjęcia akcji i czynników rządowych o obniżkę komornego. Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów wespół z Zrzeszeniem Związków Lokatorskich opracował obszerny memorjał, dotyczący **obniżki komornego, który złożony będzie w nadchodzącym tygodniu Prezesowi Rady Ministrów, poszczególnym Ministerstwom, marszałkom ciał ustawodawczych i klubom poselskim. Organizacje lokatorskie domagają się obniżki komornego w domach nowowznoszonych o 25 proc., w domach starych zaś od 30 do 33 proc. Jako motywy wystąpienia podają związki obniżenie ważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, jak i skali płac pracowników w wszystkich gałęziach przemysłu, podczas gdy wysokość stawek komornianych pozostaje wciąż bez zmiany.**

Przeniesienie biur Starostwa grodzkiego

Z powodu przeniesienia starostwa grodzkiego z budynku przy ul. Zacisze l. 3 do gmachu Krzysztoforów Rynek gł. 35, biura starostwa grodzkiego będą nieczynne w dniu 29 i 30 bm.

Wyjątkowo w sprawach pilnych, niecierpiących zwłoki, będą przyjmowane strony od godz. 10—13 w dniu 30 bm. w nowem miejscu urzędowania. Normalne urzędowanie rozpocznie się z dniem 2 stycznia 1934 roku.

„Tu można dostać towar niemiecki"

Przed kilku dniami donieśliśmy o zamalowaniu swastykami i napisami „Tu można dostać towar niemiecki" pewnego sklepu przy ul. Dietla, prowadzącego towary niemieckie. Onegdaj ponownie nieznani sprawcy „udekorowali" tenże sklep — **firmy Maurycy Finker zastępującej znany produkt niemiecki „Krochmal z kotkiem"** — „reklamowemi" napisami i swastykami.

Rzecz jasna, iż tego rodzaju przekonywania kupców żydowskich, że nie powinni sprzedawać towarów z kraju, w którym Żydom odebrano równouprawnienie — pochwalać nie można. Z drugiej jednak strony muszą kupcy żydowscy zrozumieć, że społeczeństwo żydowskie nie może pozostać obojętnem wobec łamiących bojkot antyhitlerowski. Jak nas informują, Komitet Organizacyj Gospodarczych przy Krakowskiem Stow. Kupców kilkarotnie interwenjował już u firmy Maurycy Finker, atoli bezskutecznie.

Ponownie podkreślamy, iż środków przymocy i fizycznego nacisku nawet i w dziedzinie bojkotu antyhitlerowskiego nie pochwalamy, pragniemy jednak, by moralny nacisk opinji publicznej był do stateczną rękojmią tej solidarności żydowskiej w akcji bojkotowej, bez której akcja ta udać się nie może. A innej skuteczniej broni w walce z hydrą hitleryzmu — nie mamy. To muszą zrozumieć wszyscy Żydzi.

Losowanie obrazów na wystawie „Zjednoczenia"

W repr. salach Żyd. Gminy przy nader licznym udziale publiczności odbyło się w ub. niedzielę w obecności Komisji Konrolującej adw. dr. Schenka, dyr. Fruchta, red. K. Müllera, dra Imbera, dyr. Korngolda, dr. Beckmana, dr. Pechnera, rozlosowanie obrazów między członków Stow. Następujące dzieła wygrali: L. Lewkowicza („Główka cyganki" p. dyr. gimn. H. Scherer (Brzozowa 5), Sz. Müllera („Na plaży"), apt. H. Stiel (Rynek Podgórski), J. Pfefferberga („Pejzaż górski") p. S. Samuel (Sebastjana 22). Wystawa cieszyła się ogromnem powodzeniem; **rzecz charakterystyczna, że nawet ortodoksi** licznie zwiedzali wystawę, żywo interesując się wystawionemi pracami.

* * *

Stow. Art. Plast. „Zjednoczenie" prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia w związku z naszą onegdajszą notatką:

Między „Zjednoczeniem" a „Zrzeszeniem Żyd. Art. Malarzy i Rzeźbiarzy" nie było i niema żadnej sprawy spornej, któraby uzasadniała zwołanie Sądu obywatelskiego, a poruszona w notatce „N. Dziennika" sprawa dostarczenia dowodów prawdy na zarzuty co do „Zrzeszenia" i jego kierowników nie dotyczy „Zjednoczenia" jako Związku, lecz wyłącznie poszczególnych członków, jako byłych współpracowników „Zrzeszenia", a którzy wedle oświadczenia złożonego w „Zjednoczeniu" poddali się bezzwłocznie orzecznictwu Sądu obywatelskiego.

לאחים ד״ר לודביג וקרול לוסטבאדר

הננו מביעים את רגשי השתתפותנו בצערם הגדול לרגלי מות אמם ז״ל.

האכסקוטיבה של ההסתדרות הציונית

לפולין הקטנה המערבית ושלזיה

—oSo—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób Bł. p. **Poli Fränklówny** składają zł. 14 na dom starców.

3348g **KOLEŻANKI**

— oSo —

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Plac Zgody 18.

— **WYSTAWA — NASZE MIESZKANIE — ATRAKCJĄ KRAKOWA.** W okresie przedświątecznym panował na wystawie przy ul. Rajskiej 21 wielki ruch zarówno Krakowian jak i przejeżdżających przez Kraków mieszkańców innych miast, którzy tłumnie zwiedzali wystawę, wyrażając swój podziw dla jej pięknych eksponatów. Już po otwarciu wystawy przybyło kilka nowych stoisk. Wystawa ze względu na swoje wielkie walory ma zapewnioną frekwencję i stanowi nową atrakcję. Wstęp 50 gr — dla młodzieży i wojskowych 20 gr.

— **UROCZYSTY WIECZOREK CHANUKOWY** odbył się onegdaj w Zakładzie Wych. Sierót Żyd. (Dietla 64) w dużej częście oświetlonej sali zakładowej. Na piękne urozmaicenie programu złożyły się: przemówienie wychowanka Zakładu, tańce, śpiew chóralny pod kierownictwem prof. Sperbera przy akompanjamencie fisharmonji, wreszcie obrazki sceniczne hebrajskie i polskie. Popis „aktorski" wychowanic Zakładu wypadł bardzo pięknie, ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranych gości.

— **Z ORG. „HASZOMER HACAIR" W KRAKOWIE.** W ub sobotę w sali Akad. Org. Sjon. Socj. odbył się uroczysty raport całego gniazda połączony z pożegnaniem siostry Heli Friedner, wyjeżdżającej do Palestyny do kibucu „Ejn Hamifrac".

— **DALSZA ELEKTRYFIKACJA PODMIEJSKICH GMIN KRAKOWA.** Elektrownia miejska uruchomiła dnia 22 bm. w obecności zastępcy sta-

rosty dr. Kłaputa, dyrektora Elektrowni m. inż. Dubeltowicza oraz przedstawicieli Gminy Bronowice Wielkie, poraz pierwszy sieć napowietrzną, rozdzielczą i oświetlenie publiczne w Bronowicach Wielkich w dzielnicy „Azory" (koło koszar 20 pp.). W dzielnicy tej oświetlono drogę publ. o łącznej długości trasy 5.5 km. 64-ma lampami elektrycznemi. Jest to już 9-ta z rzędu gmina podmiejska zupełnie zelektryfikowana przez Elektrownię miejską w Krakowie.

— Z RYNKÓW MIĘSNYCH. W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 112, wołów 30, krów 126, jałówek 84, cieląt 598, nierogacizny 574, razem 1524 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 44 zwierząt. Ogółem 1568 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1505 sztuk, na konsumcję innych gmin 63 sztuk. Przebieg handlowy. Spędy mniejsze od poprzedniego tygodnia, popyt silny, wszystkie sztuki sprzedano. Ceny utrzymane bez zmiany.

— Z CODZIENNEJ RUBRYKI. Breisig Hersch właściciel sklepu konfekcji dziecięcej przy ul. Florjańskiej l. 28 zgłosił do policji, że nieznany sprawca dostał się po uprzedniem urwaniu kłódki do jego galłotki sklepowej i skradł garderobę dziecinną wart. 350 zł. Pietrzyk Kazimiera zam. przy ul. Wodnej l. 7 zgłosiła, że nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania skąd skradł garderobę męską i damską ogólnej wart. 550 zł. Dochodzenia prowadzi się.

— ARESZTOWANA POGRYZŁA LUSTERKO. Marja Szafrańska (lat 25) zam. w Nowej Olszy przy ul. Pięknej l. 8, zatrzymana za opilstwo, pogryzła na ul. Kopernika przed Komisarjatem P.P. lusterko i szkło połknęła. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Szafrańską do szpitala, skąd ją zwolniono ponieważ nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Szafrańska następnie została odstawiona do Centralnych aresztów policyjnych.

—oSo—

—oSo—

—oSo—



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 27. 12. 1933. Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco słabiej.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch w dalszym ciągu ospały ograniczony do drobnej ilości papierów. Usposobienie bez ochoty. Poszukiwano 3-proc Poż budowlana w płaceniu po kursie 46.60 w towarze 50, jednakowoż bez transakcyj. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego nieco słabsza. Popyt stosunkowo słaby, przy nieco silniejszem zaofiarowaniu Nastrój niepewny. W Krakowie dolar gotówkowy 5.58—5.63 czeki bankow. 5.60—5.65 Bank Polski płacił za dolara 5.57 Z innych walut Funt szterling 28.80—29.20. Frank szwajcarski 171.90—172.40 Marka niemiecka gotówka 211—212, wypłata 212—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 12. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 82.75. Tendencja dla akcyj mocniejsza. Papiery procent. we: 3-proc budowlana 38.80 39, 4-proc. inwestycyjna 105, 4-proc. inwestycyjna seryjna 180, 4-proc. dolarowa 49.75, 7-proc. stabilizacyjna 55.375. Tendencja mocna. Listy zastawne Bku Gosp. Kraj i Kku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.70, Gdańsk 173.23, Holandja 357.75, Londyn 29.10. Nowy Jork czek 5.68 i pół. Nowy Jork kabel 5.69 i pół, Oslo 146.50, Paryż 34.87, Praga 26.43, Sztokholm 510.40, Szwajcarja 172.10, Włochy 46.73, Berlin w obrotach prywatnych 212.33. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 12. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.61 i pół przy tendencji cokolwiek słabszej

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 12. Paryż 20.27 i pół, Londyn 16.91, Nowy Jork 3.29, Bruksela 27.21, Medjolan 27.17, Madryt 42.40, Amsterdam 207.85, Berlin 123.42, Wiedeń oficjalny 72.85, Wiedeń noty 57.90, Praga 15.37, Warszawa 58. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 12. Kursy zamknięcia: Dillonowska 68.50, Stabilizacyjna 85.875, Dolarowa nienotowana, Warszawska nienotowana, Śląska 50.375. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

Protest amerykańskich domów bankowych
przeciw ograniczeniu niemieckich wypłat zagranicznych

Nowy Jork, 27. 12. (PAT). W Federal Reserve Banku odbyło się zebranie przedstawicieli zainteresowanych domów bankowych, którzy po wysłuchaniu sprawozdania rzeczoznawcy finansowego Dullesa wystosowali do prezydenta Banku Rzeszy Schachta telegraficzny protest przeciwko samowolnemu obniżeniu spłaty procentów zagranicznym posiadaczom bonów niemieckich. Protest podkreśla, że decyzja Banku Rzeszy będzie miała pożałowania godne następstwa dla kredytu niemieckiego i wyraża nadzieję, że sprawa ta zostanie przez czynniki miarodajne ponownie zbadana.

Niebywała afera policyjna w Belgji

Bruksela, 27. 12. (PAT). Afera łapownicza t. z. afera Pauwelsa, w której wyniku aresztowano szefa policji w Brukseli oraz komisarzy w kilku innych miastach, wciąż jest jeszcze przedmiotem zainteresowania. Tło tej afery wyglądała następująco: Były komisarz policyjny Pauwels założył dużą firmę, sprzedającą benzynę i wszelkie smary potrzebne dla aut. Firma ta zaczęła prosperować w niebywale szybki sposób i w niedługim czasie właściciel jej stał się miljonerem. Trwało to trzy lata. Konkurenci nie mogąc zrozumieć, co jest powodem tak niezwykłego powodzenia firmy, zaczęli badać sprawę i okazało się, że automobiliści mający na sumieniu jakiekolwiek sprawy z policją za zbyt szybką jazdę, karaną w Belgji bardzo surowo, mogli się uwolnić od kary przez kupowanie benzyny w firmie Pauwelsa. Automobilista wezwany do komisarjatu dowiadywał się tam, w jaki sposób można uniknąć kary. W ten sposób Pauwels zyskiwał coraz to nowych klientów. — Śledztwo wykazało, iż zarówno komendant policji w Brukseli, jak i wielu komisarzy prowincjonalnych, było zainteresowanych procentowo w firmie Pauwelsa. Pieniądze jednak były zawsze pobierane w ich imieniu przez osoby trzecie tak, że nie wystawiali oni nigdy żadnych pokwitowań. Niezależnie od tego stwierdzono, że banda zajmowała się przyznawaniem orderów swym wspólnikom w związku z czem ministerstwo sprawiedliwości postanowiło zrewidować wszystkie wypadki nadania orderów na wniosek aresztowanych naczelników policyjnych.

Zgon Łunaczarskiego

Moskwa, 27. 12. (PAT). Donoszą z Mentony, że zmarł tam po dłuższej chorobie na arterjosklerozę jeden z najstarszych bolszewików i najbardziej zasłużonych sowieckich mężów stanu Anatol Łunaczarskij, b. komisarz ludowy oświaty, a ostatnio poseł Związku Sowieckiego w Hiszpanji, przeżywszy lat 68. Łunaczarskij jednak z powodu choroby do Madrytu nie dojechał i listów uwierzytelniających nie złożył. Po spaleniu zwłok prochy zmarłego mają być przewiezione do Moskwy.

10 tysięcy ofiar czystki partyjnej na Białorusi

Moskwa, 27. 12. (PAT). W wyniku przeprowadzonej czystki partyjnej na Białorusi wydalono z partji blisko 10.000 członków na ogólną liczbę przeszło 50.000. Ponadto zdegradowano do stopnia kandydatów 4.500 członków partji, zaś do stopnia sympatyków 3.100. Wedle oficjalnego komunikatu wielką ilość członków partji wydalono pod zarzutem nacjonalizmu wielkorosyjskiego, białoruskiego, bądź żydowskiego. Nacjonalizmowi białoruskiemu zarzuca się pozatem przeciwdziałanie kolektywizacji rolnictwa. W samym Mińsku na ogólną liczbę 10.108 komunistów wydalono z partji 1185 ludzi. 867 zdegradowano do stopnia kandydatów, zaś 540 do stopnia sympatyków.

Samobójstwo 14-letniego ucznia w Łodzi

Łódź, 27. 12. (PAT). W niedzielę 25 b. m. w mieszkaniu rodziców pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w głowę 14 letni uczeń Józef Danielewicz, syn b. senatora z frakcji PPS. CKW. — Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

KOMUNIKATY.

— BNEJ SJON. Dietla 107, I. p. Jutro o godz. 8.45 wiecz. referat p. red. Józefa Diamenta n. t. „Żydostwo w dobie przewrotów ekonomicznych". Goście mile widziani.

— MŁODE WIZO. Zgłoszenia na kursa kroju i szycia, trykotarstwa ręcznego i gotowania, przyjmuje się w lokalu Wizo, w poniedziałki, wtorki i czwartki między godz. 8—9.30 wiecz.

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Dziś w czwartek od godz. 8 wiecz. plenarne zebranie członków z referatem dyskusyjnym prof. S. Steinliga n. t. „Nasz stosunek do kultury niemieckiej". Goście mile widziani.

— „EZRA CHALUCOWA" Dziś, w lokalu Mikołajska 9, I. p., o godz. 7 posiedzenie prezydjum Komitetu Lokalnego, godz. 8.15 posiedzenie komitetu imprezowego.

— ZW. KULT.-OŚWIAT. „JAWNEH" W KRAKOWIE, Sebastjana 30. Dziś, w czwartek, o 8 wiecz. plenarne zebranie.

— ZW. ŻYD. ABS. SZK. EKON.-HANDL. Dziś, we czwartek, o godz. 7.45 w sali Krak. Stow. Kupców ważne posiedzenie.

— OŚWIĘCIM! Zjednoczone organizacje syjońskie w Oświęcimiu Brith Trumpeldor i Czytelnia Żyd. urządzają dziś we czwartek w sali Hotelu Herz o 7 wiecz. Zgromadzenie protestacyjne przeciwko ograniczeniu imigracji żydowskiej do Palestyny. Referują: dr. Jakób Damm (Kraków) i Ferdynand Wulkan (Oświęcim).

—oSo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Jej Królewska Mość" i „Hipek i Lopek w marynarce".
ADRJA: „Ognisty trójkąt" i „Buster nawarzył piwa".
APOLLO: „12 krzeseł" (Adolf Dymsza, Vlasta Burian, Zula Pogorzelska).
DOM ŻOŁNIERZA: „Gehenna kobiety" (Sylvia Sidney).
PROMIEŃ: „Król to ja" (Vlasta Burian)
SŁOŃCE: „Człowiek małpa" (Johnny Weismueller).
ŚWIT: „Na żeńskiej pensji" (Pat i Patachon).
SZTUKA: „Szalona noc" (Lorety Young, Gene Raymonda).
UCIECHA. Prokurator Alicja Horn.
WANDA: „Brat djabła" (Dennis King).

W JEROZOLIMIE rozpoczął wychodzić dziennik arabski w języku angielskim. Zadaniem tego pisma, będzie propagowanie idei federacji krajów arabskich.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 27. 12. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 14 7/8, cyna natychm. 228—228 1/8 etrmin. 227 7/8—228, Banka 232 1/4. Straits 232 3/4. ołów natychm 11 1/4, termin. 11 3/8, miedź natychm. 32 3/16—32 1/4, termin. 32 3/8—32 7/16, Elektrolit 35 1/2—36 1/2.

Jak sobie Mussolini wyobraża reorganizację Ligi Nar.

Paryż. 27. 12. PAT. Koła polityczne włoskie spodziewają się, że w czasie rozmów sir Simona z Mussolinim II Duce określi bliżej włoskie projekty reformy Ligi Narodów. Zdaniem „L'Ordre" Musolini ma zamiar zaznaczyć, że uważa Ligę Narodów za niezbędną we wzajemnych stosunkach międzynarodowych, ale że należałoby jej odjąć charakter „parlamentarny". Nie powinna więc być niezbędnie wymagana absolutna jednomyślność członków rady Ligi we wszystkich problemach, poddawanych rozstrzygnięciu, o ile nie chodzi o jakieś sprawy wyjątkowo ważne i stanowiące niebezpieczeństwo dla pokoju. Z drugiej strony Mussolini jest zdania, że uznając równość praw wszystkich członków Ligi wrazie konfliktu między dwoma krajami tylko wielkie mocarstwa i zainteresowanekraje powinny nad tem obradować w Genewie bez udziału w naradach innych członków Ligi. Ten sposób postępowania ułatwiłby rozwiązanie wielu spornych spraw.

Koncesja gospodarcza dla Anglji

dowodem politycznego porozumienia francusko-brytyjskiego

Londyn. 27. 12. PAT. W Londynie otrzymano wiadomość, że dziś popołudniu na posiedzeniu rady ministrów w Paryżu **zniesiono 15 proc. dodatek do taryfy celnej, nałożony na wwóz do Francji towarów angielskich, jako ekwiwalent za zniżkę funta szterlinga.** Zniesienie tego dodatku obowiązywać ma od 1 stycznia 1934 r. Decyzja rządu francuskiego nastąpiła formalnie na tej zasadzie, że funt szterling przestał się wahać i uważany być może dziś w stosunku do franka francuskiego za walutę stałą, utrzymującą się mniejwięcej na poziomie 83 i pół franków. **W kołach politycznych jednak twierdzą, że ta gospodarcza koncesja rządu francuskiego nastąpiła po uzgodnieniu między Simonem a Paul-Boncourem ponownie współdziałania francusko-brytyjskiego w Genewie.**

Francja nie zgodzi się na dozbrojenie Niemiec

Berlin. 27. 12. PAT. Prasa niemiecka z natężoną uwagą śledzi przebieg konferencyj dyplomatycznych w Rzymie. Organ Hugenberga z niezadowoleniem notuje jako jedyny wynik rozmów świątecznych w stolicy Francji postanowienia rządów angielskiego i francuskiego **trzymania się ram Ligi Narodów w przyszłych rokowaniach z Niemcami. Temsamem — zdaniem tych dzienników — bezpośrednie rozmowy niemiecko-francuskie znów zostają droczone.** „Der Deutsche", urzędowy organ narodowo socjalistycznego frontu pracy wskazuje, że ambasador Poncet otrzymać ma nowe instrukcje w sprawie prowadzenia rozmów z kanclerzem Hitlerem, przyczem zależeć będzie przedewszystkiem na stwierdzeniu, czy na tej drodze można osiągnąć porozumienie w sprawie rozbrojeniowej. Rząd francuski — zaznacza dziennik — podkreślić ma przez swego ambasadora, że **celem rozmów powinno być rozbrojenie, nie zaś dozbrojenie. Francja wychodzi ze stanowiska, że pełne zadośćuczynienie żądaniom Niemiec, wysuniętym przez kanclerza Hitlera byłoby równoznaczne z dozbrojeniem.** Dziennik wskazuje z naciskiem, że rozmowy niemiecko-francuskie mają być kontynuowane. Wobec tak ważnego faktu — konkluduje dziennik — nie ma żadnego znaczenia teoretyczne wysuwanie na pierwszy plan konferencji rozbrojeniowej oraz Ligi Narodów.

* * *

Paryż. 27. 12. PAT. Według „La Liberte" rząd francuski postanowił utrzymać dotychczasowe stanowisko, z czego wynika, że **Francja nie może się zgodzić 1) na przyjęcie paktu nieagresji, który pozbawiłby Francję gwarancyj locarneńskich. 2) na utrzymanie przez Niemcy formacyj paramilitarnych w liczbie 2.500.000, 3) na dyskutowanie sprawy rozbrojenia poza Genewą, w szczególności poza ramami Ligi Narodów.** Zdaniem tego dziennika minister Paul-Boncour wypowiedział się za wysłaniem ambasadorowi Francji w Berlinie instrukcyj, polecających oświadczyć kanclerzowi Hitlerowi, że **Francja nie może się zgodzić na rozpoczęcie negocjacyj na podstawie roszczeń, przed stawionych ostatnio przez kancuerza Rzeszy.** Ten sposób załatwienia sprawy umożliwiłby nowe rozmowy, w czasie którym możnaby dojść do zbliżenia tez Berlina i Paryża. Do punktu widzenia Paul-Boncoura ma przychylać się i premjer Chautemps. Stanowisko to może jednak natrafić na pewne sprzeciwy na radzie ministrów, gdyż niektórzy ministrowie sądzą, że tego rodzaju procedura mogłaby dać powód do niewłaściwego tłumaczenia wartości takich rozmów i umożliwić Niemcom dopatrywanie się w nich negocjacyj, obowiązujących Francję.

Ministrowie Belgji i Grecji konferują w Paryżu

Paryż. 27. 12. PAT. Dzisiaj rano belgijski minister spraw zagranicznych Hymans w towarzystwie ambasadora Belgji w Paryżu przybył na Quai d' Orsay, gdzie odbył konferencję z Paul Boncourem. Bawiący również w Paryżu grecki minister spraw zagranicznych Maximos przeprowadza szereg rozmów politycznych. M. in. na dzień dzisiejszy zapowiedziana jest jego konferencja z Daladierem, jutro zaś ma się widzieć z Chautempsem.

Królowie Jugosławji i Rumunji jadą do Paryża

Paryż. 27. 12. PAT. Prasa zapowiada oficjalną wizytę w Paryżu króla jugosłowiańskiego Aleksandra i królowej Marji. Zaproszony został również oficjalnie król rumuński Karol. Wizyta jugosłowiańskiej pary królewskiej w Paryżu nastąpi w pierwszej połowie stycznia po zakończeniu obrad Małej Ententy, której konferencja rozpocznie się w Zagrzebiu 8 stycznia roku przyszłego. Data wizyty króla rumuńskiego nie jest jeszcze ustalona.

Zredukowany o pół miljarda deficyt Stanów Zjednoczonych

Waszyngton. 27. 12. PAT. Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wynosi w bieżącym roku **1.000.000.000 dolarów. W tym samym czasie ubiegłego roku deficyt budżetowy wynosił 1.594.000.000 dolarów.**

Panamerykański pakt antywojenny

Londyn. 27. 12. PAT. Donoszą z Buenos Aires, że przybył tam dziś amerykański sekretarz stanu Hull, który obecnie po zakończeniu konferencji panamerykańskiej w Montevideo składa wizyty w głównych stolicach państw Południowej Ameryki. Spodziewane jest, że Hull w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych podpisze w Buenos Aires zaproponowany przez argentyńskiego ministra spraw zagranicznych Lamisa panamerykański pakt antywojenny.

Studenci z Afryki południ. przybędą do Polski

Capetown. 27. 12. Wyruszyła stąd przez Anglję i Niemcy do Polski grupa 20 studentów. Po zwiedzeniu głównych miast w Polsce wycieczka zatrzyma się dłużej w Zakopanem. Wzięła ona z sobą chorągiew, otrzymaną od premjera gen. Hertzoga i wieniec z kwiatów afrykańskich, które złoży na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Huberman profesorem wiedeńskiej akademji muzycznej

Wiedeń. 27. 12. PAT. Komunikat urzędowy donosi, że znany artysta-skrzypek Bronisław Huberman obejmie niebawem kierownictwo mistrzowskiego kursu skrzypcowego w akademji muzycznej we Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie podają, że Huberman swe nowe funkcje obejmie z wiosną przyszłego roku.

Ohydna zbrodnia wieśniaka

Lublin, 27. 12. (PAT). W czasie ubiegłych świąt w kolonji Franciszków pod Lublinem wydarzył się wypadek morderstwa w niezwykłych okolicznościach. W czasie kolendowania przybyli przed dom jednego z mieszkańców kolonji Franciszków Władysława Mierzwy chłopcy w wieku od 12 do 16 lat. Po odśpiewaniu kolend chłopcy oczekiwali datku. **W tejże chwili z domu wybiegł gospodarz z rewolwerem i począł strzelać do chłopców, zabijając jednego z nich Kazimierza Grendlera. Kilku innych chłopców zostało poranionych. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu w Lublinie.**

Gdańsk przygotowuje się — do wojny gazowej

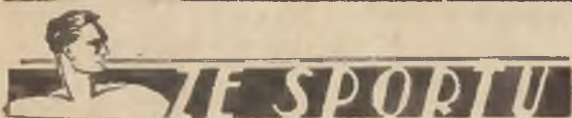
Gdańsk. 27. 12. PAT. W nowym porcie rozpoczęto budowę obszernych podziemnych schronów przeciwgazowych, prowadzących do miejscowości Saspe. Roboty, prowadzone w tempie przyspieszonem, wykonywane są przez narodowo-socjalistyczną służbę pracy. Jak słychać, niebawem ma być rozpoczęta budowa schronów przeciwgazowych i w innych miejscowościach.

* * *

Berlin, 27. 12. (PAT). Szef kierownictwa armji generał piechoty br. v. Hammerstein Edward zgłosił w porozumienniu z rządem Rzeszy prośbę o dymisję z dniem 1. lutego. Prezydent Hindenburg prośbę o dymisję przyjął mianując jednocześnie gen. Hammersteina generałem-pułkownikiem od 1. lutego.

Dymisja gen. Hammersteina

Berlin. 27. 12. PAT. Niemiecka Hanzs lotnicza zakupiła wielki samolot trzymotorowy typu Junkers, rozwijający średnią szybkość 240 km. na godzinę. Jest to 12-ty aparat tego typu, uruchomiony przez niemiecką Hanzę lotniczą.



25-LECIE MAKKABI KRAKÓW.

Jubileusz 25-lecia Makkabi Kraków obchodzony będzie w roku przyszłym szeregiem poważnych imprez. Rozpoczną się one w styczniu 1934 r. turniejem hokejowym żydowskich klubów o mistrzostwo Związku Makkabi w Polsce.

DRUŻYNA HOKEJOWA MAKKABI KRAKOWSKIEJ.

konsoliduje się całkiem odnowa. Z zespołu dotychczasowego Censor i Bergler przebywają we wojsku poza Krakowem, Bergman sen. na studjach w Czechosłowacji (jest pono w świetnej formie), Rosner zaś nie gra z powodu pewnych kolizyj dyscyplinarnych. **Usilny systematyczny trening nowego młodego narybku pod kierunkiem trenera jest bardzo wskazany.**

PINGPONG OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Mecz **Kraków—Tarnów** rozegrany zostanie 1-go stycznia 1934 w Tarnowie. Tamże odbędzie się w lutym trójmecz **Kraków—Tarnów—Lwów** i dwumecz **Kraków—Lwów.**

MECZE HOKEJOWE ZAGRANICZNE I KRAJOWE

Paryż: Francja—Belgja 9:1 (5:0, 2:1, 2:0) na sztucznym torze. — **Praga:** Ottawa Shamrocks Kanada—LTC-Slavia komb. 5:2 (2:0, 2:2, 1:0). — **Davos:** EHC Davos—EHC St. Moritz 9:1, SC Berno— SC Lozanna 14:0. — **Arosa:** LTC Praha—SC Arosa 7:0. —

Mistrzostwa we Lwowie: Pogoń—AZS 0:0, Lechja—AZS 3:0, Lechja—Ukraina 6:1, Pogoń—Czarni 1:1, Ukraina—AZS 6:5, AZS—Hasmonea 7:2. Pogoń—Lechja 0:0. Pogoń—Hasmonea 8:0 (tow.), Pogoń—Czarni 3:1 (tow.). — **Krynica:** KTH—Legja (Kraków) 8:...

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow.	miesięcznie	Zł. 6·00	kwartal.	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6·20	„	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6·66	„	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10·00	„	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie. także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.